Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal.
Na Pocztach krajowych 1 tal. 15 sgr. 3 fen., z Dodat. rolniczym 1 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Należytości i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Place Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 111. Niedziela, 17 maja 1863. № 111.

POZNAN, 16 maja.

W obecnéj chwili żalu i bólu, kiedy oko łzą, serce krwią zachodzi; kiedy mężowie i starcy nasi płaczą w więzieniach, a młódź zalega pola bitew; kiedy miecz boleści przeszywa tysiąckrotnie serca matek polskich opłakujących męczeński zgon synów, więzienną niedolą ich ojców; kiedy dzień istnego gniewu bożego zstąpił na krainę naszę, dzień, którego straszliwéj okropności i zgrozy syn zachodniéj Europy pędzący spokojny i niezamącony niczém żyjąt na łonie rodziny przenigdy nie pojmie i nie zrozumie, niechaj nam będzie wolno bez gniewu i nienawiści, bo prawdziwa i głęboka boleść gniewu i nienawiści nie zna, zwrócić się w kilku słowach do opinii publicznéj i do sumienia narodu niemieckiego. Czyny i słowa, słowa i czyny, otóż bogaty, ciekawy temat, z którego szerokiém pasmem wysnuć się dają nie już dzieje owego fatalistycznego zatargu między światem słowiańskim a germańskim, ale historya owych skromniejszych a bezpośredniéj nas dotyczących stosunków między Polską a narodem niemieckim. Stuletnie te już teraz blisko dzieje, można w ostatecznym sensie moralnym i rezultacie sprowadzić do następnego pewnika: Żywy, przerażający świadomy siebie antagonizm między teoryą a praktyką, między słowem a czynem, między ogólnie uznaną prawdą moralną a jéj zastósowaniem! Naród myślicieli, historyozofów, filozofów, poetów, jak Niemcy, nie był w teoryi, w słowie, w uczuciu ani na chwilę wątpliwym w odszukaniu prawdy co do Polski i narodu polskiego. Z wyjątkiem płatnych kilku przez interesowane rządy najemników pióra, nie posiada téż żadna literatura na świecie tyle protestów, tyle oświadczeń sympatyi, tyle wylewów uczucia dla sprawy polskiéj, co niemiecka. Poczniijmy od podziałów Polski w roku 1772, 93 i 95. Nie ma zapewne literatury, któraby się była zdobyła na wymowniejsze, wznioślejsze i liczniejsze protesty przeciw temu czynowi zgrozy i hańby wieku XVIII, co niemiecka. Z katedr wszystkich uniwersytetów niemieckich uczono niemiecką młodzież, że podział Polski to grzech i zbrodnia, a stopień popularności i szacunku profesora zależał często od mniejszego lub większego stopnia energii, na jaką się zdobył w potępieniu skrytobójczego zamachu przeszłego wieku. Wszystkie nareszcie książki podręczne, wszystkie chrestomatie historyi powszechnej nauczały pod osobnym rozdziałem niemieckie dzieci, że wprawdzie w Polsce była anarchia i był nieład, ale że mimo to ościenne mocarstwa nie miały prawa niweczyć bytu Polski, a że niszcząc go, popełniły nieprzebaczony grzech i zbrodnią. Że jednak mimo tych wszystkich dobrych nauk, dwa państwa niemieckie Polskę rozebrawszy, dotąd z rozbioru korzystają, rzecz znana i wiadoma. Otóż *słowa*, otóż *czyny* narodu niemieckiego.

Idźmy daléj.

Jedno z historycznych imion, które nawet w obozie nieprzyjaciół wspominają ze czcią, uznaniem i szacunkiem, jest bez wątpienia imię Kościuszki. Kto ma umysł dla wszystkiego, co wielkie, piękne i wzniosłe pod względem moralnym w dziejach; kto czci Leonidasa, Arystyda, Cyncynnata, Tella, Winkelrieda, Waszyngtona, skłoni mimowolnie głowę na wspomnienie ostatniego bohatera dawnéj Polski, zaliczając go bez wachania do tegoż znakomitego cnotą i wielkością moralną pocztu. Niemcy, ich literatura, ich poeci, historycy i myśliciele, pośpieszyli nie ostatni w składaniu należnego naszemu bohaterowi hołdu. Nie znamy historyka niemieckiego, coby go nie był umiał uczcić i zrozumieć; nie znamy historyozofa, coby go nie kładł w rząd ludzi wielkich cnotą i charakterem; znamy poetów co go śpiewali, znamy nareszcie muzyków niemieckich, co rzewną pieśnią o Łabience wyciskali łzy czułéj publiczności niemieckiéj, przecież, gdy zajrzymy w dziejową przeszłość, nie tak daleką w długiém życiu narodów, cóż znajdziemy? Otóż, że kiedy ów bohater cnoty, ów czczony opiewany obrońca upadającéj ojczyzny, ów nowoczesny Leonidas, Arystyd czy Filopemen krwawi się w strasznych zapasach z Moskwą; kiedy schwyciwszy za kosę, łamie szeregi żołnierstwa Katarzyny pod Racławicami, z tyłu, na jego plecy spadają skryte ciosy... Z czyjéj ręki? Szczekociny, Kraków, Powązki odpowiedzią na to retorycze zapytanie. Bohater polski obrócony twarzą ku Moskwie, upada pod ciosami interwencyi pruskiéj. Otóż *słowa*, otóż *czyny* narodu niemieckiego.

Idźmy daléj.

Zagrzmiała noc Listopadowa, a na ponuro rozświeconym horyzoncie wschodniéj Europy, zajaśniały krwawe znaki rodzącéj się wolności: Grochów, Wawer, Dembe, Ostrołęka. Jakże przyjął naród Niemców ten wielki, tragiczny fakt nowoczesnych dziejów? Odpowiedź wcale nie trudna; dość sięgnąć własną pamięcią w tę niedaleką jeszcze przeszłość. Bramy tryumfalne witały bohaterskie niedobitki powstania r. 1831 na ziemi niemieckiéj; prasa i opinia publicza Niemiec, wrzały sympatyczną namiętnością dla Polski; Spazierowie i Neufeldy pisali entuzyastyczne historye powstania polskiego; Platen, Maltitz, Ortlepp, śpiewali pełną piersią na cześć Polski; w obec tego potężnego a tak jednolitego chóru opinii, uczuć i usposobienia moralnego, zdawało się, że nikt nie będzie miał czoła i śmiałości wystąpić z fałszywym akordem serwilizmu, przymierza z despotyzmem moskiewskim i nienawiści dla swobody polskiéj, a przecież cóż nam za widowisko przedstawia równocześnie polityka praktyczna Niemiec! Wojska dwóch potężnych państw niemieckich, strzegą argusowém okiem w przymierzu z barbarzyńską Moskwą, granic polskich; przyjmują gościnnie na swém terrytoryum przepartych Moskali; żywią ich, pieszczą, zaopatrują w żywność, broń i amunicyą; spławiają im usłużnie pontony do przeprawy Wisły; a kiedy wolnomyślne kluby niemieckie brzmią pieśnią „O ostatnich dziesięciu z 4 pułku,“ kiedy sentymentalne Niemki wylewają łzy nad nieszczęściami Polski, a studenci uniwersytetów niemieckich, klną się na Tuiskona i Hertę, że Polska musi być wolną: rozbrajają wojska niemieckie szczątki zgniecionego za ich współdziałaniem powstania, a żołnierzy polskich nie chcących wracać pod knut moskiewski i korzystać ze skrytobójczego przebaczenia Mikołaja, częstują pod Fischau kulą, kolbą i bagnetem. Otóż *słowa*, otóż *czyny* narodu niemieckiego.

Postępujmy daléj w dziejową przyszłość tego ciekawego antagonizmu, między słowem a czynem.

Po wstrząśnieniu europejskiém r. 1830 i 31 nastąpił wyraźny sojusz między liberalizmem niemieckim a sprawą polską. W program demokracyi niemieckiéj, swobody, niezależności i jedności Niemiec, wchodziła niezaprzeczenie swobodna, niezależna i jedna Polska, a niemiecki liberalizm zarzekał się uroczyście, dotrzymać swych obietnic, skoro sam z podziemia kłopotów, przykrości i udręczeń policyjnych, wydobędzie się na widownią dnia białego i zasiędzie do stołu rady politycznéj, nad losami własnego kraju. Następne czasy, a mianowicie r. 1848, spełniły po części przynajmniéj nadzieje i oczekiwania liberalizmu niemieckiego. Cokolwiekbądź, postąpiła odtąd niesłychanie w Niemczech oświata polityczna. Sprawy publiczne, dawniéj wyłączna własność kilku wybranych, czy uprzywilejowanych, sporne pole między panującym a prześladowanymi marzycielami, stały się odtąd własnością ogółu. Zbiorowy rozum publiczny postąpił niezmiernie, zakres swobód politycznych rozszerzył się, a nadane całemu obszarowi Niemiec ustawy konstytucyjne, przypuszczały odtąd, cokolwiekbądź kto o nich powie, znaczną część przynajmniéj narodu do rady i głosu nad sprawami publicznemi. Należałoby więc sądzić, że w miarę podobnego postępu czasu, wyobrażeń, swobód i doświadczeń, zmniejszy się jeśli nie zamknie w stosunku do Polski, owa przepaść między słowem a czynem. Czyż tak jest rzeczywiście? Przypatrzmy się obecnemu położeniu rzeczy.

Po trzydziestu dwóch latach ucisku, jaki dzieje może tylko w epoce prześladowania pierwszych chrześcian przez cezarów rzymskich zaznały, powstaje tak nieszczęśliwy a niespożyty mimo klęsk i nieszczęść naród polski, z gołemi rękami, jedynie w imię dobrego prawa a zbrojny w rozpacz i męstwo, do walki z Moskwą. Cokolwiekbądź szpiegi literackie i płatne pióra Moskwy o tym ruchu napiszą; cokolwiekbądź jaka Kreuzzeitung, jaka Indépendance, jaki Inwalid Ruski, jaki baron Vincke, Larochejacquelein, Tęgoborski, Mallinckroodt czy Reichensperger o ruchu tym powiedzą, jesteśmy spokojni o sąd historyi i przyszłości. Sumienie, uczucie moralne i zdrowy rozum przyszłości, wolnéj od namiętności, strachów, nienawiści i innych mniéj czystych jeszcze względów teraźniejszości, niepodobna, aby miały odmówić czci, uznania i podziwu dla powstania Polski z r. 1863. Niemcy i Zachód wiedzą bardzo dobrze, że Polak kocha z pewnością nie mniéj od Francuza, Włocha i Niemca żonę, dzieci i wszystko co rodzinę składa; wiedzą bardzo dobrze, że choćby już tylko z powszednich, ogólnych względów ludzkich, i Polak woli wygodę od niewygody, spokój na łonie dostatków i rodziny, od pełnego kłopotów, niepokoju, niewczasów życia dzisiejszego powstańca polskiego, gdzie mu za każdym krokiem grożą rany, śmierć lub gorsza nad to wszystko w kopalniach syberyjskich czy w rotach aresztanckich niewola. Cokolwiekbądź, powtarzamy, nie ma tedy obawy, aby sumienie ludzkości nie miało ostatecznie uczcić i otoczyć uwielbieniem owych lapidarnych wzorów tak nadzwyczajnego, a tak bezinteresownego poświęcenia całego narodu i to w połowie XIX wieku, w epoce przesiąkłéj materyalizmem, ubogiéj w wybitne indywidualności, żyjącéj spekulacyą giełdową, a przemyśliwającéj głównie nad środkami służącemi do przyjemności, wygody i korzyści życia.... Jesteśmy aż nadto przekonani, że wnuki, a może już nawet dzieci tych samych prokuratorów i radzców niemieckich, co siłą swój prawniczy rozum nad tém, aby w garści kul i prochu, aby w groszu wdowim rzuconym na rzecz powstania, wynaleść czyny stanowiące istotę jakich ciężkich zbrodni stanu, że dzieci ich będą się w nowych chrestomatiach historyi powszechnéj uczyły po szkołach elementarnych podziwiać męstwo i poświęcenie obecnych powstańców Polski, jak ich już dzisiaj uczą podziwiać powstania Ameryki Północnéj, walkę Hiszpanii przeciw Francuzom, zapasy Hofera z bratobójczym najazdem bawarskim, łamania się nowoczesnych Greków z barbarzyństwem tureckiém. Prawda moralna jest tu zbyt jasna, abyśmy się o los jéj w obec sumienia, uczucia i rozumu przyszłości obawiać mieli. Zresztą, jeśli tylko chodzi o słowa, teorye i uczucia, nie mamy powodu w obecnéj już nawet chwili skarżyć się na usposobienie Niemiec, ich opinii, ich publicystyki, ich trybun politycznych. Opinia cała, z wyjątkiem małéj koteryi upatrującéj zbawienie w odnowieniu świętego przymierza, jest po stronie Polski; prasa z wyjątkiem kilku płatnych przez Moskwę organów, odzywa się jednogłośnie za Polską, trybuny polityczne z wyjątkiem małym, bronią sympatycznemi oświadczeniami sympatyi dla Polski. Jedném słowem, powtarza się, a przynajmniéj zaczyna się powtarzać w obec ruchu polskiego w r. 1863 to samo, na co patrzyliśmy już w r. 1831. Nie ręczymy nawet, czy jeźli powstanie będzie zgniecione, a jaki Langiewicz, Jeziorański lub Narbutt będą zmuszeni szukać znów schronienia w Anglii lub Francyi, w przejeździe przez Niemcy, w jakim Lipsku lub Frankfurcie, nie ujrzą na cześć swą łuków tryumfalnych i honorowych deputacyi. O słowa i uczucia nie jesteśmy więc już i teraz w kłopocie.

Jakżeż się jednakże w obec tego wszystkiego ma praktyczna i dotykalna rzeczywistość? Odpowiedź na to nowe pytanie zapisana zbyt krwawo, świeżo i boleśnie w sercach naszych, aby mogła być choć na chwilę wątpliwą. W obec powstania Polski wyraźna solidarność największego i najpopularniejszego w Niemczech mocarstwa z Moskwą, wspólne z nią działanie przeciw Polakom; więżenie po twierdzach pruskich powstańców, kiedy żołnierz Moskwy przyjmowany gościnnie jako sprzymierzeniec na terrytorium pruskiém

i przepuszczany z bronią w ręku do swoich; nareszcie ściganie sympatyi własnych poddanych dla powstania w kraju sąsiednim jako zbrodni stanu, wśród uwięzień, rewizyi i wyraźnego stanu wyjątkowego mimo gwarancyi konstytucyjnych, gwoli interesowi moskiewskiemu! Otóż owa codzienna, obecna, niezaprzeczona w prawdzie faktycznéj rzeczywistość w obec wylewu sympatycznych uczuć i teoretycznych rozpraw o słuszności i sprawiedliwości, trybun, prasy i opinii publicznéj, otóż raz jeszcze *słowa*, otóż *czyny* narodu niemieckiego!

Cóż za sens moralny naszéj długiéj powieści wydobytéj po prostu tylko z dziejów stu lat ostatnich? Wypowiedzmy go w kilku słowach.

Naród niemiecki znajduje się w obec Polski od stu lat blisko w stanie ciągłego, a świadomego siebie konfliktu między uznaną przez się i głoszoną często prawdą a praktyką polityczną. Czyn niski, poziomy, niegodny wielkiego, ucywilizowanego narodu zadawał i w skutkach zadaje dotąd nieustannie kłamstwo pięknym i wzniosłym teoryom godnym narodu, co wydał Hegla, Herdera, Lessynga, Szyllera, Göthego, co przyklaskuje na deskach teatru czynowi Tella; co śpiewa z entuzyazmem pieśni wolności Körnera i Schenkendorfa. Ramię Niemców nie umiało dotychczas w stosunku do Polski pozostać w zgodzie z ich głową i sercem. Grzech tém cięższy, że świadomy siebie, grzech przeciw uznanéj prawdzie Bożéj, grzech o którym to ewangelia powiada, że popełniony przeciw duchowi świętemu. Zasługi narodów w dziejach, jak ludzi w obec opatrzności i warunków zbawienia nie mierzą się uczuciami i intencyami, ale czynami. Jednym z najbliższych aktów nowoczesnych dziejów będzie, czy to trochę prędzéj, czy trochę późniéj, postawienie niepodległéj Polski. Polska niepodległa jest logiczną koniecznością dzisiejszego postępu, wielkim aktem humanitarnym, niosącym pod szatą uznania praw narodowości i naprawienia wielkiéj krzywdy politycznéj, całemu obszarowi wschodniéj Europy dobytki cywilizacyi zachodniéj i prawdziwą oświatę na podstawie narodowéj, swobodę samorządu i osobistą godność człowieka, wszystko czego carska Moskwa bez wyraźnego samobójstwa mimo kłamliwych not i obietnic dać nie może. Niepodległość Polski jest ideą dziejowego postępu, któréj konwencye i policyjne środki, kordony graniczne i procesy o zbrodnią stanu nie wstrzymają podobnie, jak chrześciaństwa nie zniszczyły prześladowania Nerona i Dyoklecyana, jak reformacyi nie wstrzymały ligi i inkwizycye, jak rewolucyi francuskiéj nie wstrzymały bastylle i lettres de cachet. Czego nas jednakże dzieje daléj uczą, to, że ludzie, instytucye, korporacye, narody, społeczeństwa całe i wszelkie jakiebądź żywioły, co stanęły uparcie naprzeciw ideom dzisiejszego postępu, co im się opierały, co zwycięstwu ich przeszkadzały, popadały Nemezie karzącéj je upadkiem lub strąceniem z zajmowanego dotąd w dziejach i w świecie stanowiska. Źle stanąć w zapasach z opatrznością dziejową i opierać się jéj wyrokom, tém gorzéj jeśli je się zna, głosi i uznaje oddawna. Objawy sympatyi i uznania dla Polski wzruszają nas głęboko i wywołują jak najszczersze uczucie wdzięczności, ale dzieje i przyszłość nie będą na nieszczęście sądziły postępowania Niemców w sprawie regeneracyi Polski według intencyi, według artykułów Kolońskiéj Gazety, pieśni na cześć Polski Platena czy Maltitza, z mów pp. Waldecka i Virchowa, ale według czynów a te czyny są znane światu. Opatrzność dziejowa skarała upadkiem Rzym odpychający ideę dziejowego postępu w chrześciaństwie, skarała czyny Neronów i Dioklecyanów, bez względu na intencye kilku rzymskich filozofów zbliżających się w swych wyobrażeniach do pojęć chrześciańskich, bez względu na Cyceronów, Seneków i Stoików.

Otóż sens moralny dziejów według naszego uważania rzeczy. Jaki stąd sens moralny dla narodu niemieckiego, a mianowicie jaki stąd sens moralny dla tego, co mu w sprawie polskiéj w obec własnych rządów czynić wypada, na to już nie naszą rzeczą odpowiadać.

Poznań, 16 maja. Jakkolwiek mowa hr. Russla w izbie lordów miana dnia 8 maja, była bardzo powściągliwa, mocniejsze on jednakże kładł akcenta, jakby się to z wyciągów dzienników niemieckich zdawało. I tak koniec téj mowy miał odcienia, które niekoniecznie zadowolnią miłośników systemu, od którego rosyjski rząd odczepić się nie może, bo warunkiem jego egzystencyi jest trzymanie się zasad, na których urosł. Koniec mowy hr. Russla brzmiał jak następuje: „Sumienie Europy z letargu wyrwano, kiedy wiarę narodu zdeptano nogami, narodowość rzucono na wzgardę, kiedy życiem i ciałem dzielnéj młodzieży dzielnego narodu rozrządzano środkami dowolnemi. Wierzcie mocno, że opinia publiczna wyda owoce: wierzcie mocno, że opinia publiczna wyrzeczona przez usta trzech największych i najpotężniejszych monarchii europejskich, podparta jest i dźwigana przez wszystkie mniejsze państwa i narody, i wszędzie gdzie o boleściach Polski czytają lub słyszą. Co się działo w latach 1831 i 1832, tyrańskie nadużycia, które wtedy przeszły niespostrzeżone, dziś powtórzyć się nie mogą, nawet gdyby cesarz rosyjski chciał je powtórzyć. Proszę was więc, szlachetni lordowie, byście położyli ufność w rządzie tego kraju; uczyni on co się da uczynić na drogach trafnych i praktycznych. Proszę was przedewszystkiém zawierzyć opinii europejskiéj, któréj cesarz rosyjski, jakkolwiek jest samodzierżcą, nie puści mimo; proszę was, chciejcie ufać w powszechne poczucie sprawiedliwości, które kraj ten i inne kraje ożywia. Proszę was wreszcie, ufajcie niebu, które niepozwoli, by gnębienie pozostało bezkarném, niepozwoli, by takie cierpienia jeszcze dłużéj znosić musiano.“

Słowa hr. Russla były miarkowane względem, aby Rosyi w téj właśnie chwili zbytecznie nie drażnić. Pomimo to Anglia wystąpiła z własnego popędu podobno z żądaniami dość daleko sięgającemi, które przesłać zamierza do Petersburga. Projekt noty zakomunikował angielski rząd w Paryżu i Wiedniu. Idzie tylko o to, czy Anglia gotowa bronić tego programu w każdym razie. Austrya, jak twierdzą, gotowa tylko do pewnéj granicy iść razem z mocarstwami zachodniemi, ale w obrębie téj granicy, zakreślonéj względami na własne trudności pod względem narodowym, i na własną konsolidacyą, postępować będzie z energią. Mowa hr. Russla bynajmniéj sprawy nie cofa, lecz ją owszem popiera. Jakoż wedle Köln. Ztg p. Drouin de Lhuys cale niespodziewane usłyszał rzeczy od lorda Cowleya.

N. Pan raczył Drwi Lieber w Berlinie nadać tytuł tajnego radzcy zdrowia, a żandarmowi Kadzioch udzielić powszechną oznakę honorową.

Berlin, 15 maja. Projektowany dla izby poselskiéj sejmu pruskiego adres niemieckiego stronnictwa postępowego, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy i t. d.

1, Na początku teraźniejszego posiedzenia, wypełniając trudny obowiązek względem korony i kraju, przedstawiła izba poselska W. Kr. Mości otwarcie, jak najuniżeniéj zapatrywanie się swoje na położenie kraju. W obec tego położenia widziała się znagloną do uroczystego oświadczenia, że pokój wewnętrzny i siła na zewnątrz jedynie przez powrót do stanu konstytucyjnego krajowi wróconą być może.

2, Od owego czasu upłynęły 3 miesiące a naruszenie konstytucyi nie usunięte ani téż krajowi żadnéj nie dano rękojmi, że to naruszenie się nie powtórzy.

3, Przeciwnie, ministrowie W. Kr. Mości nie przestają otwarcie wypowiadać i potwierdzać zasad konstytucyi się sprzeciwiających. Nie dość na tém, odmówili nawet swéj pomocy w załatwieniu wspólnie z reprezentacyą kraju prawa o odpowiedzialności ministrów, zapowiedzianego konstytucyą nie wahali się nawet oświadczyć zgromadzeniu izby, że odpowiedzialności swojéj nie mogą poddawać wyrokowi sądu na mocy konstytucyi zwołanemu.

4, Do kłopotów wewnętrznych łączyło się coraz więcéj a więcéj niebespieczeństw zewnętrznych. Już przed trzema miesiącami nie tailiśmy przed W. Kr. Mością przekonania, że nie rozwiązawszy wewnętrznych zawikłań w myśl zaprzysiężonéj konstytucyi, powaga i siła Prus na zewnątrz niebespieczeństwem zagrożona będzie. Polityka jaką się odtąd ministerstwo rządzi pomnaża coraz bardziéj obawę kraju, dla tego sądzimy, że dłużéj oczekiwać nam niewypadało z najuniżeńszem przedstawieniem, abyś W. Kr. Mość raczył usunąć osoby a jeszcze więcéj ów system, który tron i kraj o zgubę przyprawić zagraża.

5, Przed rokiem jeszcze znajdowały się Prusy w korzystniejszém położeniu wewnętrznem, niż były od dawna. Więcéj stanowcze postępowanie rządu W. Kr. Mości żywiło coraz więcéj nadzieję przywrócenia potęgi i jedności w Niemczech. W miejsce zachcianek odłącznych i nieufności pomiędzy pojedyńczemi szczepami niemieckiemi, wstępować począł rzeźwy duch wspólnictwa dążący do jednego, wielkiego celu narodowego. Nasz wysoki dom królewski zdawał się być powołanym do urzeczywistnienia najwyższych zadań narodu.

6. Dzisiejsi ministrowie W. Kr. Mości zniweczyli te nadzieje. Przeciwném konstytucyi postępowaniem swojem wewnątrz kraju strwonili poważanie i przychylność ludów. Zamiast jedności wywołano w Niemczech niesnaski, które zagrażają rozwiązaniem i tych nawet węzłów, które najsilniéj zadzierzgnione i materyalnym interesem ubespieczone się zdawały. Prusy stoją wśród Niemiec, w Europie nawet prawie całkiem odosobnione.

7. Już się wszędzie przygotowują nowe przymierza, już się ruszają nasi otwarci i skryci przeciwnicy. Ministrowie W. Kr. Mości zmuszeni byli sami oznajmić izbie poselskiéj, że Prusy do koła otaczają nieprzyjaciele, że im zewsząd grożą wojenne zawikłania. Dania uznała tę chwilę sposobną do złamania układów, które tak długo bezkarnie nadwerężała. Rząd pruski, który honorem swoim za Szleswig i Holsztyn zaręczył, nie znalazł innéj odpowiedzi na to, prócz odwołania się do prawa.

8. Na to przyszło, że Prusy, które każdy sprzymierzonemi z sobą mieć pragnął, dopóki sympatye niemieckiego narodu ku nim się zwracały, teraz się starają o przymierze z mocarstwem, które wytrwale pracowało przeciw rozwojowi naszego państwa, że się o to przymierze starają w chwili, kiedy owo mocarstwo nie jest wstanie stłumić nawet powstania we własnym kraju. Takie przymierze byłoby gorsze i boleśniejsze niż odosobnienie Prus.

9. Izba poselska podnosiła głos swój po kilka razy, aby ministrów W. Kr. Mości wstrzymać na téj przykro spadzistéj drodze, jaką się puścili w sprawie polskiéj. Odrzucono rady izby. Ministrowie oświadczyli, że jeśli uznają potrzebę, będą prowadzili wojnę czy z przyzwoleniem czy bez pozwolenia reprezentantów kraju.

10. Najjaśniejszy Panie! Izba poselska nie ma już środków do porozumienia się z takiém ministerstwem. Wyrzeka się polityki, któréj piastunami są ci ministrowie. Wina wszelkich następstw, niechaj spadnie na tych, którzy nie chcą widzieć, jakie niebespieczeństwa gotują państwu i koronie królewskiéj.

Najjaśniejszy i t. d.

11. Izba poselska zbliża się do tronu w chwili, w któréj, jak się spodziewa, kości rozstrzygające jeszcze nie rzucone. Wypełnia ona obowiązek sumienia, oświadczając W. Kr. Mości najuniżeniéj, że wspólnéj pomocy swojéj teraźniejszéj polityce rządu odmówić zmuszona, i że wszelkich z konstytucyą zgodnych użyje środków, aby przynajmniéj najcięższe nieszczęście odwrócić, jakie kraj i dom panujący spotkać może, wojnę za panowania teraźniejszego systemu!

12. Obyś W. Kr. Mość najpokorniejszą prośbę posłów kraju wysłuchać raczył. Obyś W. Kr. Mość zechciał krajowi powrócić jego konstytucyjne prawa, obudzić znowu uczucie jedności między królem a ludem na gruncie zaufania a rozwinąć znowu sztandar narodowéj potęgi i jedności!

Ze czcią najgłębszą W. Kr. Mości najpoddańsza i najwierniejsza izba poselska.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych rozdzielone zostało na dwa wydziały, administracyjny i polityczny. Dyrekcyą wydziału politycznego poruczono tajnemu radzcy rejencyjnemu wyższemu v. Klützow. Do tego wydziału należą przedmioty konstytucyi, sprawy obudwóch izb sejmowych, sprawy stanu, gmin miejskich i wiejskich, policyi wiejskiéj w sześciu wschodnich prowincyach, sprawy fideikomisów, wyższa komisya polityczna, mianowicie sprawy prasowe, stowarzyszenia i zgromadzenia. Wszystkie inne przedmioty należą do wydziału administracyjnego, którego dyrektorem pozostaje drugi sekretarz stanu Sulzer. Obadwa wydziały osobno będą odbywały posiedzenia, plenarne zaś tylko w razie potrzeby nadzwyczajnéj. W skutek tego rozdziału nastąpiły wielkie zmiany w biurach, szczególniéj w decernatach.

— Piszą do Gaz. Kol., że z Bydgoszczy wywieziono bardzo dużo mąki rżanéj do Gdańska a stamtąd pójdzie daléj Renem jako przeznaczona na zaopatrzenie fortec nadreńskich. Takich zapasów przygotowują cały szereg do przewozu.

× Berlin, 15 maja. Dziś o godzinie rano rospoczęła się sesya izby poselskiéj. Przed rospoczęciem obrad oświadczył marszałek Grabow, że zrobiono dwa wnioski o podanie adresu do króla. Stósownie do przepisu regulaminu proponuje izbie, aby zaraz po ukończeniu sesyi zebrali się posłowie w wydziałach i wybrali komisyą z 21 członków, która pod jego przewodnictwem roztrząsać będzie projekt do adresu podany. Izba jednomyślnie tę propozycyą przyjęła. Potém oświadczył marszałek, że lubo zwyczajem było o każdéj sesyi ministrów zawiadamiać, jednakże wśród obecnych okoliczności osobném pismem ministerstwo o dzisiejszéj sesyi zawiadomił i do udziału w obradach wezwał. Jednakże oświadczyło mu ministerstwo wczoraj, że przy zdaniu swojém, wypowiedzianem dnia 11 bm. obstaje i dopóki izba do jego życzenia się nie przychyli, udziału w obradach nie weźmie. Dziś więc nikogo na krzesłach ministeryalnych nie było ani ministrów, ani żadnego z komisarzy. Ale za to trybuny przepełnione, bo publiczność berlińska nadzwyczaj żywy bierze udział w tym sporze. Nawet i trybuna dyplomatyczna jest dość licznie obsadzona. Jeszcze przed rospoczęciem obrad nad wnioskiem komisyi wniósł Reichensperger poprawkę téj treści: że marszałek izby ma wprawdzie prawo przerwać mowę każdemu bez wyjątku, a zatém i ministrowi, ale nie ma prawa, jeźli minister nie jest posłem także, wezwać go do porządku ani w razie danym głos mu odebrać. Ponieważ przypadek, który się wydarzył i nad którym komisya obradowała, wcale się nie tyczy karcenia czyli wezwania do porządku ani odjęcia głosu, ale jedynie prawa marszałka przerwania mowy każdemu, przeto słusznie komisya ograniczyła się na tém, co jéj pod obrady oddano. Tymczasem wymieniona poprawka wnosi rzecz nową, któréj komisya rozstrzygać nie miała powodu. Za wnioskiem komisyi mówili: Gneist, Virchow, Schulze (Delitsch) i hr. Schwerin, a przeciwko wnioskowi: Karsten, Gottberg (feodalny), Reichensperger (Bec um) i Bethusy-Huc (feodalny). Dyskusya sama szczególniejszego nie przedstawiała interesu, bo w zasadzie, krom feodalnych, wszyscy byli zgodni. Po odrzuceniu poprawki Reichenspergera głosowano imiennie. Padło 295 głosów za wnioskami komisyi, a 20 głosów przeciw. Ostatnie składały się z feodalnych i kilkunastu członków frakcyi katolickiéj, która się przy téj sposobności podzieliła tak, że większa część głosowała za wnioskami komisyi. Po ukończoném głosowaniu oświadczył marszałek Grabow, że zawiadomi ministerstwo stanu o wypadku obrad i w przyszły poniedziałek na sesyą zaprosi. Na to zrobił pan Forkenbek wniosek, aby izba natychmiast uchwaliła wezwać urzędownie ministra wojny na sesyą zapowiedzianą. Motywował tę słuszną i godzinną prawie dyskusyą nie zbitą uwagą, że podług wyraźnych słów konstytucyi izba tylko ma prawo żądać obecności ministrów, nie zaś marszałek izby, że zatém ministerstwo słusznie i sprawiedliwie nie jest wcale obowiązana wezwaniu marszałka odpowiedzieć. Izba nareszcie nie wielką większością wniosek p. Forkenbeka przyjęła. Marszałek zatém izby jest upoważniony, do żądania imieniem izby obecności ministra wojny na przyszłéj sesyi. Co ministerstwo w tych stosunkach zrobi, trudno odgadnąć. Odbiła się o moje uszy pogłoska i to z ust dobrze informowanych, że król ten krok ministerstwa bardzo źle przyjął, nicby zatém nie było niepodobnego, żeby ministrowie, czy to rozkazem króla, czy innym jakim względem spowodowani weszli znowu do izby. Dość, że ta wiadomość otwiera znowu widoki, że izby bardzo jeszcze długo obradować mogą. Przyszły poniedziałek musi tę niepewność rozstrzygnąć.

KRÓLESTWO POLSKIE.

‡ **Warszawa,** 14 maja. Obiega tu w niezliczonych egzem.

zaeh drukowany roskaz dzienny naczelnika miasta, pod nr. 11, który tu dla charakterystyki położenia przytaczam. wstępie potępia ten roskaz wydalenie się bez usprawiedliwych przyczyn za granicę w chwili walki przeciwko najazdowi moskiewskiemu; następnie naczelnik miasta, z polecenia władzy wyższéj oznajmia: a) Żaden z obywateli nie powinien dalać się po za granicę kraju bez zezwolenia rządu narodowego, który w razie udowodnionéj rzeczywistéj potrzeby, udzieli będzie stósowne paszporta za pośrednictwem władz narodowych. b) Osoby bawiące już obecnie za granicą, jeżeli za trzymaniem stósownego wezwania bezzwłocznie do kraju nie wrócą, jakoteż wszyscy, którzyby po ogłoszeniu niniejszego rzew temu rosporządzeniu poważyli się kraj opuścić, pociągnieni będą do odpowiedzialności. O przekroczeniach w tym względzie wszystkie władze narodowe obowiązane są zdawać natychmiast raporta drogą właściwą. 2. Doszło do wiadomości władzy, iż niektórzy z posiadających paszporta na udanie się do obozu, poważają się za pomocą takowych wyzyskiwać ary na rzecz własną, a nawet udzielać pokwitowania. Z tego wodu ogłasza się ponownie: że paszporta do obozu wydawane na czas oznaczony, najwięcéj ośmiodniowy, po upływie któego tracą swoję ważność; że otrzymujący takowe, żadnych adek wymagać ani pokwitowań wydawać nie mają prawa, bowiem na drogę dostatecznie zaopatrzeni, i że z nadużywającemi w ten sposób posiadanych paszportów, należy postępować jako z niezasługującemi na zaufanie, oraz donosić o nich władzom narodowym. 3. W liczbie fałszywych a zatrważających pogłosek umyślnie szerzonych przez ajentów moskiewskich w celu zaalarmowania mieszkańców miasta, puszczono wieść jakoby rząd narodowy roskazał mieszkańcom Pragi i innych przedmieść Warszawy, przeprowadzać się do miasta. Strzegając mieszkańców przedmieść, że wieść ta jest fałszywą, puszczoną przez ludzi złéj woli, i że nietylko mogą, ale powinni zostać w dotychczasowych mieszkaniach, naczelnik miasta widzi konieczność przypomnieć, że te tylko roskazy uważane mają za pochodzące od prawéj władzy narodowéj, które formie właściwéj i drogą organizacyi narodowéj są wydane. Toż samo rozumieć należy o innéj pogłosce, jakoby rząd narodowy wzbraniać miał chodzenia z latarkami, które wet w ostatnich dniach w wielu punktach miasta wytrącane ły przez płatnych ajentów moskiewskich, jak to niewątpliwie rawdzoném zostało. Są to wszystko prowokacyjne środki zeony Moskwy przedsiębrane dla wywołania w mieście zamięnia, aby znaleść pozór do dokonania nowych czynów barbarzyństwa i ucisku. Dlatego wszystkim mieszkańcom zaleca się mocniéj, aby zachowując zawsze należytą przezorność, we szelkich wątpliwościach, lub okolicznościach nasuwających się podejrzenie, starali się odnosić do władz narodowych. 4. Wd. maja r. b. wykonano wyrok sądu narodowego na Ignacym nczyńskim, drukarzu, winnym jawnego szpiegostwa i liych od lat dwóch denuncyacyi. Między papierami, które ał przy sobie, znajdowała się kartka następnéj osnowy: kazicielowi niniejszego, policya wykonawcza udzieli bezzwłoie pomoc jakiéj żądać będzie i działanie jego zachowa ścisłym sekrecie pod odpowiedzialnością. Warszawa, d. 31 rca (12 kwietnia) 1863 r. (L. S.) Ober policmajster jenerał jor (podp.) Lewszyn," oraz bilet na wolne przejście w każdym sie do cytadeli wydany d. 21 stycznia r. b. Warszawa, d. maja 1863 r. (L. S)"

Najnowszy numer Wiadomości z pola bitwy donosi, że 4 maja wyszła z Ostrołęki kompania piechoty moskiewskiéj, 50 huzarów i 30 kozaków, eskortując majora żandarmów Denisewicza, który w okolicach Ostrowia kilku obywateli esztować zamierzał. Naczelnik wojskowy powiatu ostrołęgo powziąwszy o tém wiadomość stanął z oddziałem swoim okolicy Komorowa w pozycyi leśnéj, czekając na Moskali. północy przepuszczono straż przednią, i dopiero piechotę gistym przywitano ogniem. Moskale rzuciwszy się na drugą onę zwirówki zaczęli się odstrzeliwać, kosynierzy uderzyli na ch i zmusili do rozsypki. Walka trwała godzinę; poległo 31 oskali, 4 Polacy wzięli do niewoli, tudzież 2 oficerów i 6 szegowców rannych, którym lekarskiéj udzielili pomocy zarówno własnymi. Zabrano Moskalom śród ciemności 15 sztucerów, cz innéj siecznéj i palnéj broni, 3 furmanki z bagażami, i ró materyał wojenny. W pościgu ujęto majora żandarmów nego z okrucieństwa; po daniu mu czasu do napisania tementu, powieszono go. Z strony polskiéj było 6 poległych, rannych. Raport wymienia, że w boju szczególnie się odaczyła 4 i 12 sekcya drugiego batalionu strzelców pod dodztwem śmiałego kapitana Władysława Ostaszewskiego; znaczyli się daléj podoficer Łazowski mianowany obecnie cerem, Karol Frycze, Leopold Pluciński, Podbielski Jan, kaan i Bronisław Deskur, komendant kawaleryi, słowem szyscy."

W. **Z Kongresówki,** w kwietniu. Dla sprostowania mylych wiadomości o jednéj z pomniejszych dawniéj zaszłych poczek, przesyłam wam opis rozbicia oddziału naszego pod rwilnem lub Orszulewem, gdzie nas tylko odwaga, znajomość uki wojennéj, zimna krew i przytomność umysłu dowódzcy aliła z położenia, gdzie ani jeden człek żywy byłby niewyedł, gdyż na 51 naszych włącznie z dowódzcą 500 było Moali, bo 2 kompanie piechoty, 50 kozaków i 60 objeszczyków. nas walczących razem ani jeden nie zginął, natomiast odle tylko punkta obozu pokryło 14 uchodzących, którzy wpadli moskiewską piechotę i stali się ofiarami. Obóz nasz był nieleko od pola w lesie świerkowym; dowódzca, chociaż to był ko obóz czasowy, kazał go obarykadować, z tyłu obozu bagna bym tylko lodem pokryte nie dawały nieprzyjacielowi przypu, a dla ludzi świadomych miejsca, dawały odwrot. Jedna ko drożynka leśna dawała przystęp do obozu, i na niéj stały rgony dwa obrócone do wyjazdu. Stan obronny był: 8 dubelwek, 7 pojedynek, 9 kos nowych, 10 starych nieoprawionych, piero dowódzca kazał żołnierzom przygotować drążki i téż szyć; oto jest stan obozu. Jeszcze nadmienić muszę, że broń lną odebraliśmy w różnych terminach i lubo była przeczyczoną, nie mogła być przestrzelaną dla małości obozu; właśnie opuszczając stanowisko, miano ją wypróbować, lecz do tego czasu zabrakło, bo napad uprzedził termin wyjścia.

Na wiadomość o zbliżeniu się kozaków dowódzca kazał się sformować i czekał na spotkanie kozactwa na placu nie wielkim, do mustry przygotowanym a przedzielonym od dróżki wąskim lecz dość gęstym lasem. Tą tedy dróżką zajechało 50 kozaków i dali ognia do naszych; nasi, którzy zostali przy dowódzcy, który ze spartańską odwagą stał na czele bez żadnéj broni, zachęcając do boju, dali ognia do kozaków z zimną krwią, bo 12 z koni spadło, nie licząc rannych. Kozactwo cofnęło się po tém przywitaniu, lecz w kilka minut natarli po raz drugi: nasi odpowiedzieli strzał na strzał i spadło z koni 13 kozaków, którzy już po trzeci raz nie mieli odwagi nacierać. Dowódzca wiedząc, iż z kozakami i piechota być musi, jakoż z tyłu na uciekających już ognia dawać poczęli, obrał sobie odwrot za uciekającemi kozakami i tém właśnie ocalił siebie i nas przy nim będących, gdyż tegoż dnia w punkcie zboru obok siebie już miał 28, których stósownie poumieszczał. My, cośmy z nim byli do końca, widząc jego nieustraszoną odwagę i rozum, daliśmy mu przydomek tarczy. Człek to nie młody i doświadczony, dzielił on z nami trudy obozowe, nie kwaterował po dworach, a człek zasługi, bo służąc w wojnie narodowéj 1831 r., jak mi dobrze wiadomo od prostego żołnierza, w końcu był przy jen. Rybińskim adjutantem w stopniu kapitana zarotowego, ozdobiony znakiem.

* **Z Królestwa,** w maju. Po zamordowaniu Siemieńskiego, Ojrzanowskiego i Witkowskiego we dworze w Koseminie d. 18 kwietnia, kozacy rzucili się do rabunku. W dolnych pokojach zastali elewa gospodarskiego, i tego wyprowadziwszy na podwórze, chcieli rozstrzelać, lecz go oficer obronił. Żołnierze co tylko chcieli rabowali. Zarządczyni domu udała się do kapitana Gołowicza, i prosiła go o zapobieżenie rabunkowi, lecz ten oświadczył, że to wszystko jest za mało, i że każe zapalić dwór. Udano się do dowódzcy oddziału, pułkownika kozackiego Wałujewa, i ten dopiero powstrzymał dalsze gwałty.

* **Od granicy,** 8 maja. W dniu 3 maja rb. kolumna wojsk rosyjskich składająca się z piechoty i konnicy postępowała od wsi Cieszęcina ku miastu Wieruszewu nad samą granicą pruską. Konnica szła bliżéj granicy; jeden żołnierz rosyjski konny napotkał na pastwisku zarosłém krzakami chłopaka ze wsi pruskiéj Mirków, pasącego bydło, a spostrzegłszy u niego dobre buty i kaftanik zapytał co robi w tém miejscu. Chłopak odpowiedział, że pasie bydło na swoim gruncie i że jest z Prus. (Włościanie Mirkowa bowiem mają część gruntów swoich w Królestwie Polskiém). Żołnierz krzyknął na chłopaka, że kłamie i że zapewne ma jakie papiery, kazał mu więc zdjąć buty, popatrzał w butach, a widząc że nowe, przywiązał do siodła; następnie kazał chłopakowi zdjąć kaftanik także nowy, aby zobaczył, czy nie ma w nim jakich papierów, a gdy chłopak to uczynił, zabrał razem z butami i odjechał. Na krzyk chłopaka przybiegli włościanie z Mirkowa, i byliby ujęli żołnierza, gdyby się nie był śpiesznie oddalił do Wieruszowa. Pruski komisarz okręgowy w Podzamczu wraz z nadinspektorem komory udali się na żądanie włościan Mirkowa do majora dowodzącego oddziałem, który stał w Wieruszowie, odpowiedziano im, że wojsko już odeszło, ale że za przybyciem dowódzcy w miejsce gdzie się ma zatrzymać, jeżeli się zrabowane buty i kaftanik znajdą, zostaną powrócone. W parę dni zastępca landrata z Kempna spisał protokół całego zdarzenia. Oprócz tego zapewniano mnie, że żołnierze ze wspomnionego moskiewskiego oddziału zabierali po drodze gwałtownie zboże, a gdzie im dać nie chciano, aresztowali dla postrachu osoby, i prowadzali ze sobą, a późniéj dopiero puszczali.

✠ **Z pod Brdowa,** 9 maja. Dzień 5 maja pozostanie na zawsze pamiętnym dla mieszkańców Brdowa, jako dzień pogrzebu śp. pułkownika Youncka de Blankenheim, szlachetnego cudzoziemca, który pełen zapału dla świętéj sprawy naszéj pośpieszył z tylu innymi na polską ziemię, stanął ochoczo do walki z moskiewskim najazdem i po walce bohaterskiéj poległ pod Brdowem dnia 29 kwietnia. W kilka dni po téj bitwie, chowano ciało szlachetnego wojownika, znalezione po bitwie odarte z szat i pokłute bagnetami, z głową rozciętą, z rękoma bez palcy, piersią mocno wypukłą. Około godziny 10 z rana, we wtorek, napełnił się kościół w Brdowie, obywatelstwem z całéj okolicy. Duchowieństwo zakonne i świeckie odśpiewało wigilie, a pod ich koniec wyruszyło dwóch kapłanów wraz z ludem za miasto, przyjąć ciało walecznego pułkownika. Ukazała się z dala trumna kirem obita na rydwanie pogrzebowym, przystrojona w wieńce zielone. Wystąpiło z tłumu 6 żołnierzy z pod dowództwa ś.p. Youncka, obok nich 6 dziewic w czarne i białe ubranych suknie, z wieńcami w ręku. Żołnierze wzięli trumnę na ramiona, dziewice stanęły obok nich, zaśpiewano „Miserere" wśród głośnego płaczu przytomnych, żałobny kondukt ruszył zwolna ku miastu. Postawiono trumnę w kościele na katafalku rzęsisto oświeconym i w kwiaty przybranym, a lud korne, za duszę poległego bohatera, zasyłał modły do Pana zastępów. Po skończeniu smutnych obrzędów, nieśli ciało na cmentarz obywatele miasta Brdowa i żołnierze narodowi na przemiany. Nad grobem przemówił zakonnik gorącemi słowy, wziąwszy za treść swéj swéj mowy, żal Izraela po stracie mężnego Machabeusza. Przy spuszczaniu ciała do grobu, rozebrał lud przytomny listki wieńca z trumny na smutną pamiątkę, pomodlił się jeszcze cicho, rzewnie, wszyscy sobie wzajem uścisnęli dłonie i pocieszeni wyrazami: Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, rozeszli się do domów pełni żywéj nadziei w lepszą przyszłość.

× **Z Augustowskiego,** 4 maja. Dni temu parę była bitwa pod Mereczem w powiecie sejneńskim, gdzie nasi pod dowództwem Wawra odnieśli świetne zwycięstwo, pomimo przeważającéj siły moskiewskiéj. Tamże nasi zdobyli 73 sztuk broni na Moskalach, których poległo blisko czterdziestu, a na trzech wozach wojsko rannych swoich przywiozło do Suwałk. Z polskiéj strony poległo śmiercią walecznych 12, 5 zaś mieliśmy rannych.

Ciż sami objeszczycy z Kibart, co mieli pójść pod Wilno, stósownie do pierwotnego rozkazu, jak to o tém w poprzedniéj swéj korespondencyi doniósłem, zatrzymani zostali w Kownie, a dodawszy do nich parę rot strzelców gwardyjskich i dwa szwadrony dragonów, wysłał ich jenerał Lichaczew pod dowództwem pułkownika gwardyjskiego, w lasy sejneńskie. Po drodze zaszli do dzierżawcy dóbr Michaliszek, przyaresztowawszy tam parę osób, zarznęli parę wołów i zaopatrzywszy się w różne przedmioty na drogę, pięć dni szukali powstańców, bez skutku, bo ci zręcznie ich uniknęli, nieprzyjmując bitwy. Wreszcie żołnierze pomordowawszy się złożyli broń w kozły, nie chcieli iść daléj. Dopiero tłumaczenia oficerów iż brak szpiegów był przyczyną téj wędrówki na oślep, a nadewszystko wódka, skłoniły żołnierzy do dalszego pochodu.

W powiecie sejneńskim i w części maryampolskiego jest pięć oddziałów powstańczych; po większéj części dobrze uzbrojeni, ale za to tak w rządzie gubernialnym jako i w biurach policyjnych nie ma żadnego urzędnika młodego, tylko starsi już wiekiem. Tych dni wyszedł do obozu inspektor policyjny Bugielski wraz z trzema policyantami, co najwięcéj naczelnika wojennego miało rozgniewać. Jakto, powiada, urzędnikom policyjnym także tu źle? Z szeregów moskiewskich przechodzą do powstańców nietylko oficerowie Polacy, ale i prawosławni Rosyanie, jak np. temi dniami oficer z Maryampola, syn jenerała rosyjskiego.

W nrze 98 Dziennika Poznańskiego znajduje się list pisany do jenerała Semeki w Płocku wyjęty z Czasu, jakoby miał być przez jakiego ajenta rosyjskiego z Prus pisanym; objaśniam, że Wojt ten, który pod listem jest podpisany, jest naczelnikiem straży pogranicznéj okręgu Wierzbołów, i ma główną swą kwaterę w Łomży, odznaczył się on już w Łomży ciągłemi denuncyacyami, aresztowaniami i nienawiścią do Polaków. Przesiaduje on najwięcéj w Kibartach lub w Ejtkunach, skąd znosi się z rządem moskiewskim.

× **Z Augustowskiego,** 10 maja. W dniu wczorajszym w Wierzbołowie po ukonczeniu summy, kiedy właśnie ksiądz proboszcz w kościele kończył odczytywać amnestyą, wpada zgraja objeszczyków do kościoła bez żadnego uszanowania dla tego miejsca uświęconego i wzięli się do rewizyi, która trwała przez godzin cztery, nietylko w samym kościele, ale i w całém mieście Wierzbołowie. Nikogo nie wpuszczono ani téż wypuszczono z miasta. W kościele przetrząsano nietylko wszystkie kąty, ale i przy osobach tam będących szukano, a nawet u kobiet, których zresztą bardzo mało było w kościele, bo na głos manifestu czytanego kto mógł z kościoła się wynosił. Zdaje się, że nieznalazłszy nic podejrzanego, Moskale napadli na Czerwony Dwór przyległy miastu; aresztowano tamecznego dziedzica i dwóch młodych ludzi z miasta, których przyprowadzono do Kibart, skąd ich odesłano do Kowna. Dzieją się te wszystkie bezprawia z rozkazu naczelnika okręgowego Wojta, który wsławił się był w okolicy Łomży, a na teraz Wierzbołów sobie obrał.

Dochodzą nas głuche wiadomości, że miasto Łozasieje w powiecie sejneńskim, Moskale spalili i wielu mieszkańców wymordowali, lecz to czy jest prawdą, niewiem, późniéj o tém lepiéj objaśnię.

Powstanie u nas silnie się wzmaga, trzy nowe oddziały uformowały się pod dowództwem Kamińskiego, Suzina i Sumińskiego.

⊙ **Maryampol,** 7 maja. Głos boleści i skargi, nie zwątpienia, przesyłam wam, bo wierzymy święcie w bliski wschód słońca dla biednego kraju naszego. Silni wiarą w tę przyszłość niedaleką, spoglądamy na pożogi i mordy przez najazd moskiewski szerzone. Nie będę wam opisywał o potyczkach dzielnéj młodzieży naszéj, dobijania przez Moskali naszych rannych, okrucieństw jakich się Moskale na spokojnych mieszkańcach okolicznych po każdéj potyczce dopuszczają, bo to czyny już tak rozgłośne, że nietylko wam, ale całéj Europie wiadome, tak, iż niema dziś może zakątka, gdzieby na nie głos zgrozy i oburzenia nie rozlegał się. Co najazd moskiewski w naszych okolicach szczególnie charakteryzuje i drażni lud, to gwałcenie nas w naszych uczuciach religijnych, a gwałcenie zarówno chrześcian jak żydów.

Na święto zmartwychwstania Pańskiego nie wolno nam było iść do kościoła, lud nasz sielski żołdactwo moskiewskie kolbami odpychało od rogatek miasta, tak, iż każdy z łzą w oku wracać musiał do domu. Bracia nasi zakonu Mojżeszowego, którzy święta wielkanocne Pesach na pamiątkę wyjścia z Egiptu uroczyście obchodzą, oczyszczają mieszkania i sprzęty, wynoszą wszystkie kwasy, a nawet chleb, żyją tylko samemi przaśnikami, stosując się ściśle do zakonu Mojżeszowego V, 12, 18 i 16, 3, w roku bieżącym, stali się szczególnym celem naigrawań wojska rosyjskiego. Żołnierze moskiewscy stojący po kwaterach naumyślnie znosili do mieszkań Izraelitów chleb i kapustę, mieszcząc to wszystko na nakrytych świątecznie stołach, aby wymusić haracz na wiernych swemu zakonowi. Żydzi nie widząc sposobu zapobieżenia, musieli się opłacać żołnierzom po kilka rubli, a i tak na czas krótki tylko pozbywali się prześladowców, bo po kilkakrotnie coraz inni przychodzili, dopuszczając się zdzierstw.

Onegdaj oficer huzarów z sumskiego pułku, śród dnia konno najeżdżał na dzieci i starców. Kiedy wszyscy przed grożącém niebespieczeństwem uchodzili do domów, dostrzegł urzędnika sądowego, kilkadziesiąt lat już mającego, ojca licznéj rodziny, który stał spokojnie przed domem na chodniku. Gwałtem usiłował go koniem stratować, i byłby tego dokonał, gdyby urzędnik nie był wstrzymał konia za cugle i uskoczył do domu. Oficer ustawiwszy następnie czterech żołnierzy przy drzwiach, wpadł do mieszkania: „Gdzie tot padlec miateżnik, ja jewo w puch i prah rozbiju!" Ale tylko tą razą dzieci nastraszył, bo urzędnika już w domu nie było.

Wilno, 12 maja. Kuryer Wileński podaje w części urzędowéj co następuje:

„Wilno, 23 kwietnia (5 maja). Pułkownik Timofiejew z 2 rotami lejb-gwardyi Pawłowskiego pułku, rozbił zupełnie bandę Narbutta, który został zabity, i z nim do 100 ludzi za-

bito i raniono, po większéj części szlachty; zabrano chorągiew, wiele broni, prochu, ołowiu, odzienia i żywności. W wojsku raniono 2, z których 1 ciężko.“

Z innych buletynów Poczty Siewiernéj, wspomnieć należy potyczkę bez daty, jak się zdaje, stoczoną w ostatnich dniach kwietnia, oddziału 700 powstańców, w błotach nad rzeką Supraślą, niedaleko Pinatowszczyzny, na który natarły dwie kolumny moskiewskie, jedna z Sokółki pod pułkownikiem Prygorowskim, druga z Grodna pod pułkownikiem Pencherzewskim. Wedle raportu moskiewskiego zabito 200 Polaków, wzięto w niewolą 9 Stosunek ten pokazuje, że jeźli cyfry są ścisłe, mordowano rannych. Raport wspomina o rospaczliwéj obronie; przyznaje tylko 3 poległych Moskali, rannych 21. Nie powiada, kto powstańcami dowodził.

± **Wilno,** 11 maja. Teraz jesteśmy pewni tryumfu sprawy naszéj na Litwie, bośmy go okupili ceną krwi najdroższéj dla nas, krwi Narbutta. Już dzień siódmy od chwili, w któréj bohaterska dusza Ludwika Narbutta wróciła na łono Przewiecznego, którego była szerokiém tchnieniem, a jeszcze każdy odgania myśl téj straty, każdy chwyta najmniejszy pozór przeciw okropnéj wieści. „Narbutt żyje, Narbutt raniony tylko,“ oto słowa czy przy wejściu na próg, czy przy spotkaniu na ulicy. I prawda! Narbutt żyje i żyć będzie w sercach Litwinów aż do ostatnich pokoleń, chybaby w nich nie stało człowieka, któryby był zdolny powtórzyć za nim: „o jak słodko umierać za ojczyznę!“

Bohaterowie schodzą na ziemię gotowi, a Mojżesze nigdy ziemi obiecanéj nie dosięgają; ich przeznaczeniem otwierać drogę do niéj. Dwunastoletni chłopiec pocierając czoło zbyt zasunione włosami, odezwał się naiwnie do matki: „opromienię je lub zhańbię, bo dwie ostateczności przeczuwam.“ Była to może chwila namaszczenia na męczennika rycerza, bo zaledwo z ławy szkólnéj się podniósł, oparł się zaraz w więzieniu. Po dwuletniém męczeństwie w Wilnie w murach klasztoru Dominikańskiego, za konspiracyą polityczną na szeregowca do liniowych pułków kaukaskich skazany, w wojnie krymskiéj ciśnięty był na śmierć pod Kars, lecz Bóg dla lepszéj zachował go sprawy. Od kuli, co mu tam poraziła nogę, pękły zarazem i kajdany dziesięcioletniéj niewoli. Zaledwo ujrzał strzechę rodzinną, uczuł szczęśliwość związku z żoną najukochańszą, szczęście i strapienie ojca, zaledwo zamknął powieki jedynemu dziecku, kiedy do rospaczonego serca doszedł głos budzącéj się matki ojczyzny powołujący do broni. Nie wahając się ani momentu, potargał najdroższe węzły rodzinne i o siedmiu tylko towarzyszach, w imię Boże, pierwszy na Litwie, 8 lutego, wyruszył do walki. Było to w czasie, kiedy Moskwa chwytała i wlekła do więzień Wilna wszystkich, którzy w powiecie Narbutta podejrzenie jéj ściągnęli, w chwili ogólnego tam przerażenia dzikością Moskwy.

Ta garstka, kilku dziesiątkami powiększona, przyjmuje pierwszy chrzest krwawy pod Rudnikami. Silna biegłością i wiarą wodza rosprasza tam liczny zastęp gwardyi moskiewskiéj. Następnie wciąż przez kilka moskiewskich rot ścigany Narbutt, pozornie znika im przed okiem tak, że wróg uważa oddział jego za rosproszony ostatecznie i dalsze ściganie zawiesza. Ale wnet się postrzega, podwaja siły, opasuje do koła ogromną przestrzeń puszcz z królem ich Narbuttem. Już Moskwa trzyma go w swych ręku między Dubiczami a Głembokiem, on przechodzi otwartém polem milę pod gradem kul nieprzyjaciela o wielekroć silniejszego i wybija mu w szeregach trzy razy więcéj niż sam traci. Co tylko nieprzyjaciel ze swych sił mógł od Wilna i Grodna oderwać, wszystko to ciska na Narbutta; w dzień Wielkiéjnocy namiestnik cara winszuje, iż za chwilę będzie go miał w swych ręku, naznacza okup za jego głowę, a Narbutt znowu pod Dubiczami zadaje nowy cios wrogowi i przechodzi na miejsce dlań niedostępne. Ustala się w nieprzyjacielu przekonanie o fizyczném niepodobieństwie pokonania Narbutta; żołdactwo widzi w nim czarodziejską siłę. Ale Moskwa rzuca się do ostatniego wybiegu. Pracując nad zdemoralizowaniem włościan, za pomocą złota znajduje biegłego przewodnika w leśniku Antonim Tołoczce. Zdrajca ten z pułkownikiem Timofiejewym, za rybaków przebrani, z narzędziami rybackiemi podpływają pod obóz Narbutta. Nikczemnik wiedział, że Narbutt w tkliwości swojéj dla ludu wiejskiego najsurowiéj zakazał pikietnikom strzelać do zbliżających się pod czaty włościan, których często nieświadomość lub przypadek na obóz nasuwa. Tak bespiecznie podjechawszy Timofiejew obejrzał pozycyą i ułożył plan najścia. Lecz i w tym razie, acz z nienacka w koło opasany, Narbutt potrafiłby otworzyć sobie drogę; mimo świeżéj rany w nodze, na ramionach towarzyszy wsparty nieustraszenie wiódł garstkę na wroga, gdy kula przebiła mu samo serce. Wszakże z ostatniém tchnieniem wyrzekł jeszcze piastowane w myśli: „o jak słodko umierać za ojczyznę!“

Gdy ciało Nelsona podziurawione kulami przywieziono na ziemię ojczystą dla oddania mu czci ostatniéj, nim w grobach królewskich złożono, wystawiono je w srebrnéj trumnie a cała Anglia zlewała je łzami. Tak będzie i z naszym rycerzem, a tymczasem w pobliżu Dubicz zrzucono dwanaście trupów w obdartych siermiężnych czamarkach. Wróg rozpoznawał wodza po zapasie pieniężnym, który mu z pod sukmany dobył, po sczerniałéj od krwi odzieży. Prócz tego zasiłku dla obozu, nie miał Narbutt przy sobie nic więcéj, tylko książkę do nabożeństwa.

W drewnianym kościołku Dubiczańskim stało dwanaście trumien, z których jedna kirem obita górowała nad innemi. Pięciu kapłanów nie mogło ukoić łkania ludu, bo sami tonęli we łzach. Do jednéj mogiły zeszło z wodzem jedenastu walecznych, co padli przy nim piersiami swemi zasłaniając pierś najdroższą. Na tę cześć pułkownik Timofiejew zezwolił czy dla większego stwierdzenia zgonu Narbutta, czy na łzy siostry bohatera, która jak duch opiekuńczy czuwała nad bratem.

Po świątyniach wileńskich zapowiedziane są uroczyste egzekwie. Duchowieństwo Litwy ma święty obowiązek uczcić rycerza chrześcianina w całém znaczeniu tego słowa. Jakoż męstwo i poświęcenie się Narbutta, tryskało z najczystszego źródła, z najżywszéj wiary. Jego zastęp był jakby klasztorem ruchomym, z ciągłą modlitwą na ustach, a wódz tym ojcem, którego czułość dla towarzyszy broni granic nie miała. On śród snu swojéj gromady nie zmrużał oka, nie znał co skłonić głowę, nie znał innéj strawy jak ogólną, nie chciał nawet dla siebie ująć części zapasów obozu. „Przyślijcie mi kożuch i buty, pisał do najbliższych sercu, bo spaliłem i kożuch i buty nie poczuwszy ognia przy ognisku, takem strudzony.“ Jak wielu w jego obozie, tak i jego nogi nie mogły pozbyć się puchliny od forsownych pochodów, któremi Narbutt przez trzy miesiące trapił tysiące Moskwy, jak błyskawica ukazując się na różnych punktach.

Leży to w charakterze dusz wzniosłych, iż te przymioty, któremi są ozdobione, widzą w drugich, a przynajmniéj żadnych wad i podejścia nie przypuszczając, z największym wstrętem oczy od podłości odwracają. Narbutt padł ofiarą najgorętszéj miłości Boga i ojczyzny, oraz swojéj szlachetności najwyższéj.

Dziwna pobożność, a z niéj najszczersza pokora i skromność, pozbawiła nas wizerunku bohatera. Ale któż, co go widział, nie zapiętnował w sobie tego anielskiego pokoju rozlanego na jego obliczu, tego zoranego męczarnią i myślą czoła. Narbutt miał nie spełna lat 33; wzrostu mniéj niż miernego, twarzy okrągłéj, małéj, o rysach regularnych; oczu niebieskich pod wyniosłém czołem, nad którém znój wypruszył zawcześnie jasne włosy. Mowa jego była pełna pokoju, a w stanowczych chwilach tak poważna i uroczysta, że jak prądem elektrycznym przejmowała towarzyszy. To też cześć jak przywiązanie ich dla niego nie miały miary. Choć Bóg natychmiast zesłał mścicieli krwi Narbutta, choć śmierć jego wzmocniła wiarę w płodność krwi, toczącéj się dla szczęścia ukochanéj ojczyzny; nigdy jednak nie uschnie łza z powiek tych, co mieli szczęście podzielać z nim cierpienia i trudy.

x **Z nad Niemna,** 7 maja. Groźby 13 maja wcale nieprzestraszają Litwinów, owszem więcéj pobudzają na zaciętszą i dłuższą walkę. W pierwszych dniach majowych okazał się w lasach nadniemeńskich świeży oddział powstańców pod dowództwem p. Suzina, (jest on synem Suzina wspomnianego w trzeciéj części Dziadów Mickiewicza). Składa się z samych prawie włościan, wspartych przez 75 wybornych strzelców ze szlachty, wszyscy zaś ożywieni największym zapałem i złączeni przysięgą raczéj śmierci, niż poddania się nieprzyjacielowi, z orężem w ręku. Od dnia 24 kwietnia, strzelcy cesarscy, uwiadomieni o zbieraniu się naszych w ich sąsiedztwie, zapuszczali się za nimi i dwa razy już musiał Suzin zgrabnie obóz swój przenieść daléj, gdyż dotąd potyczek unikał, potrzebując pokoju na kucie pik, kos i mustrowanie licznych włościan codziennie ze wszech stron przybywających. Jak w oddziałach Narbutta, Wisłoucha, ma też kapelana obozowego, który spowiada, wzmacnia jeszcze poczciwego włościana słowem nadziei i przyszłego szczęścia pod rządem narodowym. W obozie tym słówka po polsku nie dosłyszysz, wszystko po litewsku; karność największa; wkrótce więc dowiemy się o losie tego oddziału, który dnia 6 maja zupełnie gotów, wyruszył na przyjęcie lub ściganie Moskali.

FRANCYA.

Paryż, 12 maja. Zdaje się być rzeczą pewną, że wczoraj oświadczył poseł rosyjski, baron Budberg ministrowi Drouin de Lhuys, jako rząd rosyjski przystaje na zwołanie konferencyi europejskiéj, mającéj obradować nad losem Królestwa Polskiego, wszakże pod tym warunkiem, że konferencya odbywać się będzie w Petersburgu. Samo się rozumie przez się, że warunek taki na zachodzie przyjętym nie będzie. Wyznaczenie miejsca i określenie przedwstępnych ceremonii i regulaminów zajmie naturalnie dużo czasu, a gabinet petersburgski będzie dokładał wszelkiego starania, aby zwłoki podwajać i potrajać. Z swéj strony gabinet paryski usiłuje zabiegom dyplomatycznym nadać jak najwięcéj sprężystości i szybkości, dla tego też równocześnie prowadzi układy o zwołanie konferencyi w Petersburgu z jednéj strony, z drugiéj zaś w Wiedniu i Londynie, a Gazeta Krzyżowa berlińska donosi, że mu się także udało nakłonić Austryą i Anglią do zezwolenia na konferencyą. Indépendance belge wspomina w ostatnim swoim numerze o dwóch depeszach rządu austryackiego, wystósowanych do posłów jego w Paryżu i Londynie z tém poleceniem aby oświadczyli komu przynależy, że gabinet austryacki jak najchętniéj przykładać się będzie wpływem swoim moralnym do przywrócenia pokoju w Polsce, ale zarazem wskazali trudność ułożenia jakichkolwiek wniosków w tym przedmiocie dopóty, dopóki istnieć będą tak nadzwyczajne różnice między ustępstwami, do których Rosya się prawdopodobnie przychyli, a wymagalnościami stronnictwa narodowego polskiego, domagającego się przedewszystkiém dwóch rzeczy, wojska narodowego, jako też połączenia dawniejszych prowincyi polskich, z Królestwem Polskiém. Nadmienić jednak musimy, że sama redakcya dziennika Indépendance niezupełnie dowierza owemu doniesieniu swego korespondenta wiedeńskiego. Nieprzestają dzienniki mówić o usiłowaniach, jakie czynią Rosya, a szczególnie Prusy, żeby Austryą oderwać od polityki francusko-angielskiéj; nawet podobno obiecują w Wiedniu z Berlina, że zawarty świeżo handlowy traktat francusko-pruski, który jest dla Austryi solą w oku, może być jeszcze zerwany pod pozorem, że go większość państw do związku celnego pruskiego przyjąć nie chce; sądzą jednak w urzędowych kołach paryskich, że dyplomacya pruska i papieru i gęby nadaremnie sobie napsuje. O konferencyi saméj i jéj wartości nieszczególne tutaj przyjaciele sprawy polskiéj mają wyobrażenie. Najpierw przekonani są wszyscy, że car nie da dla Polski tego wszystkiego, czego od niego żądać będą, a jeśliby dał, zadowolnić to bynajmniéj Polaków nie może. Sądzą daléj, że nietylko konferencya żadnego rozsądnego i rzetelnego wypadku mieć nie może, ale nadto przyczyni się tylko do tego, że Rosya zyska na czasie i doczeka się dzięki dyplomatycznym żarcikom, pory zimowéj, która ją na ten rok od wojny uchroni. Obok tego przewiduje nie jeden, że właśnie w chwili, kiedy się najmniéj spodziewać będą mocarstwa, których zgoda w téj sprawie nieprawdopodobna, pokłócą się z sobą, a konferencya wojną się skończy. Wystąpienie lorda Russella w izbie lordów nie zrobiło tutaj tak złego wrażenia między ludźmi, znającymi An[illegible] i stosunki angielskie; mówią oni, że minister ten daleko d[illegible] się posunął w swoich wyrażeniach, niż się po nim można b[illegible] spodziewać; przypominają czas, który wojnę krymską popr[illegible] dził, kiedy to cesarz Mikołaj zbytecznie zaufał nadzwyczajne[illegible] umiarkowaniu i powściągliwości rządu angielskiego i właś[illegible] dla tego wywołał wojnę, ponieważ wierzył, że się Anglia w [illegible] nie wda. Zresztą opinia publiczna w Anglii jest całkiem [illegible] Polską, a opinia publiczna jest w owym kraju tak wielką [illegible] tęgą, iż jéj się stale żaden minister oprzeć nie potrafi. To [illegible] rząd francuski przedewszystkiém teraz działa w tym kierunk[illegible] aby Anglią w sprawie polskiéj ściśle z sobą połączyć i dla te[illegible] ustępuje jéj we wszystkich innych sprawach, nawet najdraż[illegible] wszych. Swieżo np. odebrał francuski konsul jeneralny w A[illegible] ksandryi polecenie od rządu, aby w sprawie kanału suezkie[illegible] broniąc rzeczy saméj, unikał wszelkiemi siłami drażnienia A[illegible] glii i występował z największą dla niéj względnością. W dzie[illegible] nikach miasta Bordeaux czytamy ogłoszenie uroczystego nab[illegible] żeństwa żałobnego za duszę Leona Jounck de Blankenheim, [illegible] łego podporucznika 88 pułku liniowego, mianowanego pułk[illegible] wnikiem przez komitet narodowy polski a poległego niedaw[illegible] temu pod Brdowem. Redaktor dziennika Progrès de Ly[illegible] Rolland, którego jak wiadomo, Austryacy schwytali nim zdo[illegible] przejść przez granicę do obozu, ciągle jeszcze siedzi w Krak[illegible] wie w więzieniu.

— Monitor wczorajszy wydrukował w całości depes[illegible] Aalego paszy, tyczącą się kanału suezkiego, dodając do ni[illegible] ów artykulik Constitutionnela, o którym wspomnieliśm[illegible] wczoraj.

— W przyszły czwartek ma się pierwszy raz zejść w Lo[illegible] dynie konferencya mocarstw opiekuńczych celem rozstrzygni[illegible] cia sprawy greckiéj; podobno rząd bawarski zawezwanym tak[illegible] zostanie do obrad.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Grabów, 12 maja. W dniu dzisiejszym patrol z kilkunastu u[illegible] nów pruskich złożony, pomimo iż miał drogę osobną, będąc przez[illegible] czonym do wsi Kaliczkowic, którą się też późniéj udał, natarł tak [illegible] procesyą, która się zwykle w dni Krzyżowe odbywa, iż dzieci szkó[illegible] i poważne matrony widząc niebespieczeństwo, w popłochu najwięks[illegible] z drogi żwirowéj ustąpić musiały. Dopiero konie spinając się w g[illegible] wystrachane przed chorągwiami i proboszcz ks. F. Strybel, który s[illegible] z krzyżem na środku drogi wraz resztą w tłumie stojącego lu[illegible] zdecydował komenderującego do zwrotu i udania się inną drogą.

† Ostrów, 13. maja. Nie dla tego, abym sam wiarę pokład[illegible] w to, co wam piszę, ale aby osobom lepiéj informowanym dać pow[illegible] do sprostowania, donoszę wam, o czém dziś mi powiadano na mieśc[illegible] Ale do rzeczy. W skutek decyzyi tutejszego sądu powiatowego mi[illegible] uwięzieni, pan Kurnatowski i ksiądz Antoniewicz, wypuszczeni być [illegible] wolność za złożeniem kaucyi po 3000 tal. Ponieważ ani jeden, [illegible] drugi nie jest tak zamożny, aby mógł tak znaczną sumę za siebie z[illegible] żyć, przeto udać się miały osoby, żywe dla nich mające spółczucie, [illegible] współobywateli i współduchownych powiatu o pomoc, lecz napróż[illegible] Otóż czemu już żadną miarą wierzyć nie mogę, jest to, iżby krok t[illegible] mógł być bezskuteczny. Jest bowiem w powiecie kilku obywateli, k[illegible] rzy cieszą się posiadaniem kapitałów kilkadziesiąt tysięcy talarów w[illegible] noszących, są księża, którzy po kilka i kilkanaście tysięcy tal. leżący[illegible] pieniędzy mają. Parafia ostrowska liczy siedm tysięcy kilka set du[illegible] których potrzebom duchownym jeden proboszcz wydołać nie jest w[illegible] nie, a wikaryusz już od dwóch tygodni jest uwięziony. Jeden i dr[illegible] z uwięzionych używa w powiecie powszechnego poważania, a jeś[illegible] prawo pozwala na wypuszczenie ich za kaucyą aż do zapadnięcia w[illegible] roku, czyliż w obec rękojmi jakie daje charakter osobisty obu[illegible] więźniów, miałoby być tak trudno rozłączyć się na kilka tygodni z [illegible] stami, których kupony na wartości nie tracą, czy w téj lub owéj skry[illegible] przez ten czas będą zamknięte? A czyż uspokojenie rodziny jedne[illegible] z uwięzionych, nie sowitym będzie nadto procentem?

Z Obornickiego, 14 maja. Po odbytéj rewizyi przez pana [illegible] rata 2 maja i uwięzieniu pana Radońskiego z Ninina, zjechał dnia [illegible] maja po południu o godzinie 5 komisarz obwodowy z Ryczywo[illegible] w asystencyi żandarma, celem powtórnego poszukiwania; czego sz[illegible] kano, trudno odgadnąć, gdyż po dwugodzinném przetrząsaniu w biu[illegible] akch, szafach, komodach, niczego nie znaleziono.

Z Wyrzyskiego, 14 maja. Pan Adolf Koczorowski z Dębe[illegible] którego w własnym domu aresztowano, trzymany jest w więzieniu [illegible] dowém w Łobżenicy. Powodu, jak na dzisiejszy czas, nikt nie wie.

Wągrówiec, 15 maja. Wczoraj nad wieczorem aresztowa[illegible] w przesły tydzień dopiero uwolnionego p. Ignacego Moszczeńskieg[illegible] z Wiatrowa, i w tutejszém ua nowo więzieniu go osadzono. Aresz[illegible] wanie to nakazał na zażalenie prokuratoryi, sąd apelacyjny bydgos[illegible] Dnia 13 bm. przywieziono także do tutejszego więzienia pana Wince[illegible] tego Urbanowskiego z Miłosławic, podobno za udział w niefortunnéj w[illegible] prawie Garczyńskiego, do któréj zbrojne miał być stawić hufce. I [illegible] aresztowanie nastąpiło, jak się zdaje, w skutek rozporządzenia ape[illegible] cyjnego sądu; sąd bowiem tutejszy nie widział podobno powodu, k[illegible] rymby aresztowanie to usprawiedliwić, chociażby przewinienia zarzuc[illegible] nego p. Urbanowskiemu, rzeczywiście ten był się dopuścił, gdyż ka[illegible] na nie postawiona, nie jest tak wysoką. Z tego samego powodu i [illegible] Dziembowskiego z Kłudzina chciano w więzieniu osadzić, ale go nie [illegible] stano w domu, zabrano przecież po jednéj drodze rządzcę jego. Za[illegible] łoga wojskowa nas opuściła, udając się na granicę Kongresówki.

Z Wągrówieckiego, 15 maja. Wczoraj o godzinie 4 z połudn[illegible] przyaresztowano po raz drugi pana Ignacego Moszczeńskiego z Wi[illegible] trowa. Przyjechał woźny sądowy wraz z dwoma żandarmami do Z[illegible] lic, gdzie się pan Moszczeński znajdował, a po wręczeniu mu rozkaz[illegible] stawienia się do Wągrówca, tamże odstawionym został. Sąd apelacyj[illegible] w Bydgoszczy w plenarnéj sesyi, uwięzienie pana Moszczeńskiego [illegible] raz drugi zawyrokował. W wilią przedtém, aresztowano p. Urbano[illegible] skiego z Miłosławic i rządzcę z Kłudzina.

Koźmin, 15 maja. Po kilkudniowych, nocnych patrolach miejs[illegible] wéj policyi, po sądowych rewizyach u pana Chłapowskiego w Wał[illegible] wie, u pana Wieczerskiego pod Koźminem i u pana dra Jarnatowskie[illegible] po sądowém wysłuchaniu kilkunastu świadków, przeciw komu lub o [illegible] byli badani, lub czego szukano, nie wiadomo mi; przyaresztował wc[illegible] raj o 6 godzinie po południu miejscowy burmistrz pan Rex nie w[illegible] domo mi na czyj rozkaz pana dra Jarnatowskiego w domu chore[illegible] a towarzysząc mu w asystencyi żandarma do dość odległego miesz[illegible] nia pana doktora, spowodował niezwykły ruch w ciekawszych mie[illegible] kańcach naszego miasteczka. Cieszyć się będę, jeżeli mnie ktokolw[illegible] wyrwie z błędu, że tylko mieszkańcy polskiéj narodowości tym re[illegible] tatem dotknięci, serdeczném przejęci współczuciem, żal okazali [illegible] człowieka umiejącego dla wszystkich być równie przychylnym. W [illegible] dzinę późniéj, o 7 wysłano przyaresztowanego zwyczajną pocztą [illegible] Poznania w asystencyi uzbrojonego wachmistrza żandarmów. Ma[illegible] wiarę w sprawiedliwość, pocieszamy się tą miłością, dla któréj wię[illegible] pęta niezelżywe.

Kórnik, 13 maja. Igler, Ludwik Gasiński i Stanisław Pudel[illegible] którzy udali się byli do Królestwa Polskiego, gdzie w oddziale po[illegible] głego pułkownika Youncka Blankenheima przeciw Moskalom walc[illegible] poczém wzięci przez Moskali w niewolą i przez pewien czas w Ko[illegible] nie trzymani, a następnie pruskiéj władzy wydani, zostali dnia 10 [illegible] przez dwóch pieszych żołnierzy i jednego podoficera tu dotąd przytr[illegible]

Dodatek

Dodatek do Dziennika Poznanskiego nr. 111.

Niedziela, dnia 17 maja 1863.

wani i przez tutejszą władzę policyjną na wolność puszczeni; niedziałek dnia 11 bm. około godziny 11 przed południem, zapew- wyższego rozkazu, przez policyą powtórnie aresztowani, w więzienie osadzeni, zostali dzisiaj o wpół do 10 przed południem przez oj trzech huzarów i dwóch pieszych żołnierzy do powiatowego a Śremu przy nabitéj broni odstawieni.

Siedlec pod Krotoszynem, 13 maja. Dziś o godzinie 2 z rana liśmy zacnego księdza Józefa Łobodzkiego, rządzcę kościoła edlcu. Kapłan ten w dniu 1 maja rb. przedsięwziął wyjechać w sąsiedztwo do Nekli i na drodze został paraliżem ruszony, do dziś dnia wlekł się w swéj chorobie, aż nareszcie życie zakończył. Zrodzony w Czarnym lesie pod Pruskim Starogrodem w roku 1796, po ukończeniu szkół, które w Skępem, w powiecie lipnowskim w Kongresówce odbywał, wstąpił do zakonu Karmelitów w Trutowie i w roku 1819 na kapłana wyświęcony, był przeznaczony na kaznodzieję do miasta Płońska, w Królestwie Polskiém; w roku 1824 ze względu na ubóstwo i starość rodziców swoich, opuścił zgromadzenie Karmelitów i przez krótki czas udawszy się do Księstwa, zamieszkiwał w Kcyni, otrzymawszy zaś naturalizacyą, przeszedł do dyecezyi chełmińskiéj i tam w roku 1836 uzyskał prezentę i komendę na parafią w Klonówce, gdzie przez 10 lat urząd pasterza sprawował aż do owego nieszczęsnego roku 1846, gdzie podobnie jak wielu innych gorliwych Polaków dostał się do więzienia. Skazany na śmierć wraz z kilku innymi obywatelami przez trybunał berliński, nie smucił się, ale wśród tych, którzy już zwątpieli, żartował ze smucących się, mając zawsze pewną nadzieję, że choć on umrze, ojczyzna jego odżyje. W roku 1848 uwolniony z więzienia w skutek amnestyi przybył do Księstwa i pełnił obowiąski pasterza w Piłce, potém w roku 1850 przyszedł do Iwna jako proboszcz, wreszcie przeniósł się do Siedlca, gdzie teraz życie zakończył.

W poniedziałek, dnia 18 b. m. odbędzie się w Iwnie pod Kostrzynem, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Hipolita Drozewskiego**, poległego dnia 29 kwietnia pod Brdowem, razem z swym wodzem **Langiem.** (1440)

Za duszę śp. **Kaźmierza Unruga**, zmarłego w skutek ran otrzymanych w bitwie pod Kołem, odbędzie się 19 bm. msza św. o godz. 8 z rana w kościele św. Marcina w Poznaniu, na którą zapraszają (1481) **przyjaciele Kaźmierza.**

Dnia 20 b. m. w środę o godzinie 9 z rana, odprawi się w kościele prafialnym w Żagiewnikach kościelnych, pod Kłeckim, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Aleksandra Sawickiego**, poległego pod Ignacewem, na które przyjaciół i krewnych zapraszają w smutku pogrążeni (1461) **rodzice.**

W dniu dzisiejszym o godz. 6½ z rana zasnęła w Bogu **Emilia z Jezierskich Celichowska.** Pogrzeb odbędzie się z Wiel. Garbar Nr. 48 we wtorek 19 bm. o godz. 6 po połud., o czém donosi przyjaciołom i znajomym pozostała **familia.**

Poznań, 16 maja 1863. (1478)

Obwieszczenie.

W wydziale podpisanéj komisyi toczą się: Okupienia rent, czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2 marca 1850 r. następujących miejscach:

a) **w powiecie krotoszyńskim.**
Dobrzycy, okupienienie ciężarów realnych.

b) **w powiecie obornickim:**
Nawisku, okupienie ciężarów realnych, oraz raw do drzewa i do pastwiska.

c) **w powiecie szamotulskim:**
Wielonku i Dobrojewie, okupienie danin opowych.

d) **w powiecie wągrowieckim:**
Mieścisku, okupienie czynszu.

Daléj toczą się:
Podziały wspólności, seperacye, okupienia praw do drzewa i do pastwiska według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 w następujących miejscach:

a) **w powiecie babimostskim:**
Przemencie i Perkowie, abluicya pastwiska tnego.

b) **w powiecie krobskim:**
Sarnówku, abluicya pastwiska.

c) **w powiecie bydgoskim:**
Koronowie, podział wspólności i szczegółowa seperacya.

d) **w powiecie gnieźnieńskim:**
Imielnie, seperacya.

e) **w powiecie wągrowieckim:**
Barcholinie, podział wspólności.

Wszystkich niewiadomych interesentów chże spraw wzywa niniejszém poopisana komisya, ażeby sió dla dopilnowania praw swoich w terminie na dzień **18 lipca r. b.** przed połud. godz. 11 wyznaczonym, tu w Poznaniu w bie instrukcyinéj komisyi u pana radzcy rencyinego Biefel zgłosili, w razie bowiem estawienia się na sprawach tych, nawet choćby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzeć muszą, i z żadnemi wybiegami przeciwko im, słuchani już nie będą.

Poznań, 12 maja 1863.

Królewska komisya generalna dla prowincyi Poznańskiéj (1452)

Polka, Wdowa, w wieku średnim, zdatna do zarządu gospodarczego lub téż na probostwo, życzy sobie pod bardzo umiarkowanemi warunkami, od każdego czasu objąć miejsce jako **gospodyni.** Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya. (1432)

Obwieszczenie.

Arkusze kuponowe do odebrania prowizyi za lata 1864 — 1869 śremskich obligacyi powiatowych mogą już teraz za zwrotem znajdujących się w ręku właścicieli koponów u bankiera **H. C. Plant** w Berlinie i Lipsku, tudzież u **M. i H. Mamrotha** w Poznaniu, lub téż wprost w podpisanéj kasie być odebrane.

Śrem, 9 maja 1863.

Kasa komunalna.

Towarzyszów broni **Michała Kierskiego,** osobliwie zaś z bitwy pod **Brdowem** uprasza się usilnie, jeżeli który wie cośkolwiek co się z nim stało, lub gdzie się teraz obracać może, aby raczył jak najspieszniéj donieść o tém rodzicom jego w **Małachowie** pod **Witkowem.** (1459)

Wielka aukcya mebli.

Z powodu przeprowadzenia się **jenerała pozasłużbowego pana Quitzow** sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu, **w poniedziałek dnia 18 maja rb.** przed południem od godziny 9 począwszy, **w domu pod nr. 12 ulicy Młyńskiéj na pierwszém piętrze**, ruchomości pańskie w dobrym stanie, jako to:

meble mahoniowe i brzozowe,

a mianowicie: **dobry mahoniowy fortepian w formie stołu**, sofy, sofy do spania, bufet, wielkie lustra, **kilka luster w ramach złotych** z konsolami i płytami marmurowemi, biurka, szafę do sreber, szafy do sukien i umywalnie, szyfonierki, komody, stoły, stoły do pisania, krzesła gotowalnie, łóżka, jeden stół jadalny z płytami wsuwanemi, stół toaletowy z lustrem, stoliki do kawy, 1 kobierzec, **półkryty powóz** i rozmaite inne przedmioty.

Poznań, 12 maja 1863.

Zobel,

(1430) porucznik pozasłużbowy.

Rządzca dóbr, bezdzietny, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć obowiązek zaraz, lub od św. Jana. Bliższa wiadomość u kupca **Morgenstern** w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 8. (1456)

Od św. Michała r. b. jest na Srarym Rynku 59 Isze piętro do wynajęcia.

(1472) **K. Żupańska.**

Poszukuje się kapitału **3000 tal.** na św. Jan r. b. na pierwszy numer i poteki folwarku blisko 400 morg obszerności, na przeciąg czasu 3 do 4 lat. Reflektujący kapitalista raczy się zgłosić w tym względzie do pana **Kamińskiego**, cukiernika w Trzemesznie. (1469)

Dom. Wierzchocin pod **Wronkami** sprzedawać będzie dnia **23 czerwca r. b.** przed południem o godzinie 9 przez publiczną dobrowolną licytacyą najwięcéj dającemu, inwentarz żywy, a mianowicie:

1) 850 owiec rozmaitego rodzaju i wieku, wolne od wszelkich chorób, wełna w biegu 16 letniéj dzierżawy sprzedawaną bywała à cent. od 70 do 84 tal.
2) 220 jagniąt zimowych,
3) 14 koni roboczych,
4) 26 wołów,
5) 10 krów,
6) 17 młodocianego bydła.

Wszelki inwentarz znajduje sie w dobrym stanie, chęć mających kupna zaprasza się uprzejmie. (1388)

Z powodu oddania dzierżawy sprzedanym będzie przez publiczną licytacyą w **Kosmowie** pod **Czerniejewem** dnia **30 czerwca** z rana, żywy i martwy inwentarz, składający się z koni, krów dojnych, młodocianego bydła i oko o 600 sztuk zdrowych owiec, rozmaitego gatunku i wieku, daléj wozów, pługów i innnych porządków gospodarczych, oraz młockarni parokonnéj, sieczkarni itd. [1454]

Medycyny Doktór
M. Karmin,

odbywszy 16letnią praktykę w Galicyi i w Wiedniu, osiadł teraz

w Cieplicach (Teplitz) w Czechach,

a będąc rodem z Galicyi, może odbywać konsultacye lekarskie z szanownymi gośćmi Polakami w języku ojczystym.

Mieszka w **Teplitz w „Cafésalon."** [1365]

Wielka aukcya pozostałości.

Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu, w **wtorek**, dnia **19 maja i w trzy następne dni** w domu pod No. 20 ulicy Szewieckiéj, rano od godziny 9 począwszy i po południu od godziny 3, pozostałość kupca **Teodora Baarth**, a mianowicie:

A) We wtorek, 19 maja:

dobre meble mahoniowe i brzozowe,

jako to: sofy, szezlongi, lustra z postumentami, stoły, stoły do pisania, krzesła, komody, umywalnie, szafy do książek, sukien i bielizny, łóżka z materacami sprężynowemi, toaletki, stół jadalny, szafy do sreber i z szkłami lustrowemi, serwantkę, **biurko cylindrowe**, szafkę do cygar, krzesła poręczowe, **obrazy olejne** i inne, zegary stołowe, 1 regulator, firanki, a po południu bibliotekę, obejmującą dzieła klasyczne.

B) W środę, 20 maja:

meble ogrodowe, sprzęty stajenne, szory, nowy półkryty **powóz** na rysorach, **bryczkę kabryoletową, wóz transportowy** z kołami rezerwowemi, **wóz do węgli, sanki,** sikawkę, 2 wagi pokładowe z ciężarami, węgle kamienne, 40 par gołębi, połcie słoniny, szynki, około 40 tysięcy rozmaitych odleżałych cygar, pomiędzy któremi wyborne są gatunki, zapasy win, jako to: wina węgierskie, reńskie i czerwone, szampan, Dry Madeira, wina portowe i porter, a następnie **broń**, jako to: rewolwery, pistolety, stucery, dubeltówki, stucery igliwne, broń myśliwską i rozmaite przybory strzeleckie.

C) W czwartek, 21 maja:

pościel, bieliznę dla mężczyzn i dam, bieliznę stołową i na pościel, ubiór, pomiędzy którym **futra bobrowe i koty** się znajdują, firanki, poduszki na okna i sofy, kije, lampy, świeczniki, sprzęty szklane i porcelanowe, przedmioty toaletowe i sprzęty domowe i gospodarcze.

D) W piątek, 22 maja:

zapasy nasion, 80 szefli owsa, siano, **sprzęty biurowe** i meble, **żelazną szafę do pieniędzy,** meble mahoniowe i brzozowe, przedmioty złote i srebrne, **złote zegarki kieszonkowe i kosztowności**, pościel i bieliznę na nią, sprzęty porcelanowe i szklane dla służby, sprzęty kuchenne, śpiżarnie, szafy kuchenne i rozmaite sprzęty domowe.

ZOBEL,

[1431] sądowy komisarz aukcyjny.

Magdeburgskie
Towarzystwo ubespieczenia od gradobicia,

Kapitał zakładowy: trzy milijony talarów,
w 6000 sztuk akcyach, z których 3001 wydane zostały

ubespiecza płody polne wszelkiego rodzaju od gradobicia za stałemi składkami, a zatém bez dopłaty. Wynagrodzenie wypłaca się najpóźniéj w czterech tygodniach po ustanowieniu szkody i za punktualne wypełnienie gwarantuje przy kapitale zakładowym, rozległy obszar interesów i stan majątkowy Towarzystwa.

W czasie dziewięcioletniego istnienia przyjęło Towarzystwo 292,152 ubespieczeń i wypłaciło 3,059,294 talarów wynagrodzenia.

Podpisani agenci przyjmują wnioski i do udzielenia wiadomości są gotowi.

Poznań, dnia 16 maja 1863.

Annuss i Stephan,

Agenci Jeneralni Magdeburgskiego Towarzystwa ubespieczenia od gradobicia i agenci Jeneralni Magdeburgskiego Towarzystwa ubespieczenia od ognia, również niżéj wyszczególnieni agenci:

w **Białośliwie** p. **Meyer.**
„ **Międzychodzie** p. **J. M. Strich**
„ **Bleznie** p. **O. Krug**
„ **Borku** p. **M. Wollmann**
„ **Bydgoszczy** p. **J. Nawrocki.** p. **F. H. Heyder**
„ **Chodzieżu** p. **M. Isaacsohn**
„ **Czarnkowie** p. **C. Schulz**
„ **Dzwonowie** p. **M. Krüger**
„ **Kcyni** p. **A. F. Krause**
„ **Wieleniu** p. **H. F. Bodin**
„ **Wschowie** p. **O. Hoffmann**
„ **Gnieźnie** p. **W. Wierzbicki**
„ **Gołańczy** p. **A. Wyszomirski**
„ **Grodzisku** p. **Plasterk**
„ **Jarocinie** p. **R Kirschstein**
„ **Janowcu** p. **M. Schwalbe**
„ **Inowrocławiu** p. **G. Seydel,**
„ **Kempnie** p. **G. Fraenkel,**
„ **Kobylinie** p. **M. Götz,**
„ **Kościanie** p. **B. Landsberg,**
„ **Koźminie** p. **L. Goldbaum,**
„ **Krotoszynie** p. **A. E. Stock,**
„ **Kurniku** p. **A. Boas,**
„ **Lesznie** p. **A. Donath,**
„ **Łobżenicy** p. **F. Weissenborn,**
„ **Międzyrzeczu** p. **G. Wotschke,**
„ **Mieszkowie** p. **S. Meissner,**
„ **Nakle** p. **J. H Müller,**
„ **Lwówku** p **S. Raphael,**
„ **Nowym Tomyślu** p. **A. Hoffbauer,**
„ **Trzcielu** p. **E. Keilig,**
w **Ostrowie** p. **L. Hellinger,**
„ **Obornikach** p. **A. Labisch,**
„ **Pniewach** p. **J. Nathansohn,**
„ **Pleszewie** p. **J. Pomorski,**
„ **Koronowie** p. **E. Wenster,**
„ **Pobiedziskach** p. **J. Henke,**
„ **Poznaniu** p. **F. Riess,**
„ **Rawiczu** p. **B. Kupke i Syn,**
„ **Rakoniewicach** p. **M. Kalvarie,**
„ **Rogóźnie** p. **J. Lewin,**
„ **Ryczywole** p. **A F. Mathies,**
„ **Szmoccinie** p. **D. Kutnowski,**
„ **Szamotułach** p. **M. Zapałowski,**
„ **Pile** p. **L. List,**
„ **Śremie** p. **S. Jacoby,**
„ **Srodzie** p **C. Steinbach,**
„ **Szubinie** p. **H. Jacobsohn,**
„ **Swarzędzu** p. **S. Rosenfeld,**
„ **Strzelnie** p. **G. Stamm er,**
„ **Skwierzynie** n. **W.** p. **E. H. Cohn,**
„ **Szczepanowie** p. **T. Tyllia,**
„ **Trzemesznie** p. **J. Schwanke,**
„ **Kargowie** p. **H. Schulz,**
„ **Witkowie** p. **G. Janusch,**
„ **Wolsztynie** p. **C. Scholz,**
„ **Wągrówcu** **J. Ch. Storz,**
„ **Wrześni** p. **S. Paprzycki,**
„ **Wróblewie** p. **E. Lody,**
„ **Wronkach** p. **M. Schottlaender,**
„ **Zerkowie** p. **J. Herzmann,** p. **Fritschen,**
Sierakowie p. **M. Rothe.** (1476)

Do spiesznego i rzetelnego wykonania zleconych mi obstalunków tyczących się garderoby męskiéj, polecam się szanownéj publiczności.

M. Koszucki, (1417)

krawiec męski ul. Wrocławska 7.

Przy Wodnéj ulicy Nr. 24 u ***Apolanta*** są **parasole i deszczochrony** własnéj fabryki do nabycia. (1411)

Nasiona rozm. gat., j. to: **bobu, grochu, ogórków itd.**, tudzież **szparagi** fnt 5 sgr., **kwiaty i bukiety** jak najtan. u **A. Fleissiga**, ul. Berl. 13.

Drylich na wańtuchy,

ważący 50 funtów wagi celnéj, poleca jak najtaniéj handel płótna i bielizny

Juliusza Glückstein,

[1465] Rynek 1, pod Ratuszem.

Entoutcas, krynoliny, gorsety, rękawiczki i wszelkiego rodzaju **pończochy** poleca

S. Tucholski,

[1474] ulica Wilhelmowska No. 10.

Tartak parowy

o sile 6 koni jest na sprzedaż pod warunkiem natychmiastowego zniesienia go w boru pakosławskim pod Lwówkiem. Bliższa wiadomość u buchhaltera **Hoffmann** w miejscu. [1479]

Drelichy na wańtuchy do wełny

poleca po cenach najtańszych

M. J. Kamieński,

[1464] **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

Czarne szale i chustki kaźmirowe, czarny baryż i krepa, czarne płaszcze i paletoty bardzo tanio u

S. H. Koracha,

[1470] ul. Wodna No. 30.

Polecam szanownéj publiczności i łaskawym względom swój **skład towarów łokciowych** różnego gatunku, także płótna, **ubiory damskie i dla dzieci**, kapelusze, także i ubrane kapelusze w stążki i kwiaty w jak najtańszych cenach, obstalunki wszelkie przyjmują się.

W. Kostrzeński,

(1463) ulica Wrocławska Nr. 9.

Donoszę niniejszém publicznie, iż panów

Kąsinowskiego w Skokach i

Wolfa Arona Bein w Trzcielcu

mianowano agentami podpisanego Towarzystwa, których ku przyjmowaniu wniosków asekuracyi uprzejmie polecam. Poznań, w maju 1863.

Rudolf Rabsilber,

agent główny nowego berlińskiego Towarzystwa zabespieczenia od gradobicia w Berlinie.

Nowe berlińskie Towarzystwo zabespieczenia od gradobicia.

Założone w roku 1832.

Najdawniejsze to aksyjne towarzystwo zabespieczenia od gradobicia poleca się panom rolnikom do zabespieczeń ich owoców polnych przeciwko gradobiciu. Podejmuje ono zabespieczenia **za stałe premie, przyczém dopłaty dodatkowe nigdy nie ma miejsca** i porządkuje zdarzające się klęski według doświadczonych i uznanych podczas długoletniego istnienia jego zasad liberalnych. Wypłata wynagrodzeń następuje ściśle i w zupełności w przeciągu miesiąca po ich ustanowieniu.

Odnośnie do powyższego oznajmienia polecamy się uniżenie do przyjmowania zleceń i wniosków zabbespieczenia od gradobicia. [1471]

Kąsinowski w Skokach i **Wolf Aron Bein** w Trzcielu.

Najcięższe płótna i drylichy na wańtuchy

począwszy od 5 tal. poleca [1477]

Rynek 49. **BENJAMIN SCHOEN.** Rynek 49.

Złote i srebrne ***galony, frandzle, kutasy*** i ***sznury,*** poleca w jak największym wyborze skład posamonów i białych towarów

M. Zadka jun.

[1473] **Nowa ulica 4, obok Bazaru.**

Braci Leder balsamiczne **MYDŁO**

z olejku orzecha ziemnego

uznane jest **jako nadzwyczaj łagodny, upiększ jący i ożywiający środek do mycia**; i dla tego polecić je można jak najlepiéj **do osiągnienia i utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry**, zawsze w równie **dobréj** jakości jest do dostania w **Poznaniu** u

Kawałek 3 sgr. Cztery kaw. **w 1 pakiecie 10 sgr.**

HERMANA MŒGELINA,

[1185] przy ulicy Podgórnéj No. 9.

jako téż **w Międzychodzie** u L. Stargardta, **w Bydgoszczy** u Teod. Thie a, **w Wschowie** u Karóla Wetterström, **w Inowrocławiu** u J. Lindenberga, **w Lesznie** u M. Molla jun., **w Nowymtomyślu** u W. Peikerta, **w Pleszewie** u J. Joachima, **w Rawiczu** u R. T. Franka, **w Rogoźnie** u Ludwika Zerenze, **w Szamotułach** u Jul. Peyser, **w Pile** u J. Tantowa w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa i **w Wrześni** u A. Hirschberga.

Kapitały

każdéj ilości na zakupienie dobrych hipotek są w biegu i mogą być udzielone przez

Herrmanna Fromma,

[1453] Poznań, Wielka ul. Rycerska No. 7.

Ważne dla panów.

Wielki zapas **czamarek gotowych** tudzież całe **garnitury**, t. j. **surdut lub kurtkę, spodnie i kamizelkę**, wygotowane według najnowszego kroju warszawskiego, paryskiego i londyńskiego sprzedaję po cenach najniższych.

Uwaga. Zamówienia zamiejscowe wykonywa się w ciągu jednéj doby.

A. Cohn,

[1460] Rynek 64, obok p. Antoniego Schmidta.

Wody mineralne naturalne

tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińską, Karlsbadzką, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonicką, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzką Kreuz, Pyrmont, Salzbruńską, Selterską, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Saidschütz, poleca

J. Jagielski,

[1404] **Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.**

Donosząc o odebraniu mych wybornych **przyborów do prania**, polecam angielską patentowaną i kolońską **mączkę promienną**, najlepsze **modre wiktorya, ultramaryn i w kulkach, twarde mydło** oranienburgskie i szczecińskie, tudzież **benzin do zmywania plam**, a nadto ulubione **mydło miodowe, migdałowe, kokosowe** i **wodę kolońską** po cenach fabrycznych. [1247]

IZYDOR APPEL, obok banku.

Nożyce

angielskie do strzyżenia owiec, w najlepszym gatunku, poleca Handol żelaza, Skład machin i Narzędzi rólniczych [1412]

F. Oberfelta i Spółki,

100 skopów

3 i 4letnich, zdrowych, wełnistych i w dobrym stanie, zaraz po strzyży do odebrania, ma Dom. **Bliżyce** pod **Skokami** na sprzedaż. [1448]

W Dominium **Iwno** pod **Kostrzynem** jest **912 sztuk owiec** do sprzedania, zdatnych jeszcze do chowu, jako to: **224 maciór** z **224 jagniętami** (po baranach p. Widebach z Beitysch) **jałowych maciór 100, skopów 294, jarlaków 70**, które to owce przy końcu t. m. po strzyży mogą być odebrane. [1434]

Kawiarnia Fromma,

Rynek No. 88, poleca swój

bilard

najnowszéj konstrukcyi z brzegami gumowemi i wielkiemi bilami ku łaskawemu uwzględnieniu. [1468]

W Karlsbadzie w miejscu otworzono KĄPIEL NAWAŁNĄ; ciepło wody 15 stopni. (1466)

Dom. **Brzezno** i **Sarbia** obok **Czarnkowa** na sprzedaż **350 skopów** i **300 maciór**, dobrze obrosłych i zdatnych do chowu, odebrane być mogą zaraz po strzyży. [1457]

100 skopów zdrowych i rosłych zdatnych do chowu lub na wypas, ma na sprzedaż Dom. **Nidom** pod **Czerniejewem**. Odbiór po strzyży. [1455]

100 maciór kotnych ma Dom **Psarskie** pod **Pniewami**, jeszcze do sprzedania, które zaraz po strzyży mogą być odebrane. Bliższa wiadomość u niżéj podpisanego w miejscu.

[1462] **Głębocki, rządzca.**

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 maja.

Żyto bez obrotu, na maj 40¼, maj czer. 40, czer.-lip. 40⅔, lip.-sierp. 41⅙, sier.-wrz. 41⅙, wrz.-paź. 41½ tal. pł. Okowita: na maj 14⅙, czer. 14⅓, lip. 14⅔, sier. 15, wrz. 15⅙, paźdź. 14⅚ tal. pł.

Berlin, 15 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—72 tal. płacono wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 43¾—44, wyp. 8,000 cent., na odstawę wiosenną i maj-czer. 46⅙ ½, czer.-lip. 46⅛—⅝, lip.-sierp. 46⅞—47, sier.-wrz. 47¼—⅝, wrz.-paź. 47—¼ tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 33—39 tal. Owies: 19 fnt., w miejscu 22—25, wyp. 3000 cent., na odstawę wiosenną 25—¼, maj-czer. 24⅛—¼, czer.-lip. 24—⅛, lip.-sier. 24½, wrz.-paź. 24¾, paź.-list. 24 tal pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt bez beczki w miejscu 15⅔, na maj 15⅝—1/24, maj-czer. 15, czer.-lip. 14⅝ pł., lip.-sierp. 14⅓ żąd., wrz-paź 13 11/12—⅞ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 1/12—⅛, wyp. 30,000kw., na maj i maj-czer. 15¼—1/24, czer.-lip. 15 8/12—1/24, lip.-sierp. 15⅜—19/24, sier.-wrz. 16 1/72, wrz.-paźdź 16⅓—⅚, paź.-list 15¾ tal pł.

Wrocław, 15 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	76—79	73	67—71
„ żółta	74—75	72	67—70
Żyto	52—53	51	49—50
Jęczmień	39—40	38	35—36
Owies	29—30	28	26—27
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie. Pszenica: na maj 63½ żąd. Żyto: 2000 fnt., na maj i maj-czer. 41, czer.-lip. 42, lip.-sier. 42½ pł., sier.-wrz, 43 żąd., wrz.-paź. 43½ tal. pł. Owies: na maj i maj-czer 22 tal pł. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent. oleju lnianego, w miejscu 16, na maj 15 1/12, maj-czer 15⅔, czer-lip. 14⅔, lip. sierp. 14¼, sierp.-wrz. żąd., wrz.-paź. 13 11/12, paź.-list. 13 11/12 tal. pł. Okowita: wyp. 6000 kw., w miejscu 14¼ pł., na maj i maj-czer. 14½ żąd., czer.-lip. 14⅓, lip.-sier. 14, sier.-wrz. 15 1/12, wrz.-paź. 15½—5/12 tal. pł.

Szczecin, 15 maja.

Na targu. Pszenica: 60—67 tal. Żyto: 42—44 tal. Jęczmień: 32—34 tal. Owies: 24—26 tal. Groch 40—45 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 65—68, 83—85 fnt. na maj-czer. 68—67¾, czer.-lip. 68⅓, lip.-sier. 69½, 69 tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 45½—46½, 83 fnt. 47, na maj-czer 45⅞, czer.-lip. 46⅛—46, lip.-sier. 46⅜—¼, wrz.-paźd. 46¾—½ tal pł.. Jęczmień: 70 fnt. marg. 34¼ tal. pł. Owies: 47—50 fnt. na maj-czer 25 tal. pł. Groch: na paszę 44½, do got. 45½—47 tal. Oléj rzepiowy: w miejscu 16 żąd., na maj 15⅚—¾, wrz.-paźdz. 13¾ tal. pł. Okowita w miejscu bez beczki 15, na maj-czer 15, czer.-lip 15⅙, lip.-sierp. 15 8/11, sier.wrz. 15⅓, wrz.-paź. 15⅔ tal. pł.. Oléj lniany: w miejscu z beczką 15½—7/12, na maj 15 7/12—½, maj-czer 15½, wrz.-paź. 14⅔ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 15 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅛
— rząd. 1859	5	—	106¼
— 50, 52 konw.	4½	—	98⅞
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	128⅛
Obligi dług. skarb.	3½	89⅞	—
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch	3½	—	88¾
— — —	4	—	97
— Pomor.	3½	—	90¼
— — —	4	—	100⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	—
— — — (nowe)	4	—	96
— Szląskie	3½	—	94⅝
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86⅝
— — —	4	97	—
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅛
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	99⅞
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	69
— Poż. narod.	5	—	73⅜
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	89½
— 6 —	5	—	96½
Rosy. poż. angiel.	5	93¾	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80⅜
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92¼
— — B. 200 zł.	—		23½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91⅛
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113½	
Lujdory	—	—	110⅛
Złota. funt. cel.	—	—	460
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	91¼
Polskie bil. bank.	—	—	91⅝
Disk. bank. od weksli	—	—	4⅝
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148½
Berlin-Hamb.	4	—	120
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	179
Berl.-Szczecin	4	—	137¾
Wrocł.-Freib	4	134¾	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94
Koźlo-Bogumin	4	—	64½
— pierwot	4½	94¼	—
— —	5	—	99⅜
Dolno-Szl.-March	4	98	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	67	—
pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	160¾
— Litt. B.	3½	—	142½
Opol-Tarnowic	4	—	66¾
Starogr.-Pozn	3½	—	108½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	110½	
Gdański bank. pryw.	4	—	104
Dysk. Udział kom.	4	—	101½
Gota bank. pryw	4	92	—
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	86¼
Magd. bank. pryw.	4	92¾	
Pomor. bank rycer.	4	—	95
Pozn. bank. prow.	4	97	-
Prusk. udz. bank	4½	127¼	
Szląsk. Stow. bank	4	—	101½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		104½
Minerwy Szląskiéj	5	—	35⅝
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99⅛	—
—	4½	100¼	—
Berl.-Hamb.	4½	-	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97½
— Litt. C.	4½	97	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	95¼	—
Koźlo-Bogumin	4	92¼	—
— III. Em	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March	4	-	98¼
— konwen.	4	—	98
— — III ser.	4	—	—
— — IV ser.	4½	—	101¼
Półn.-Fryd-Wilh	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4		—
— Litt. B	3½	88	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	—
— Lit. E.	3½	—	—
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100½	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 15 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	92	—
Aust. banknoty	—	91⅚	
Nowa Waluta Aust.	—	—	
Wrocław. obl. miejskie	4	91½	
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96 7/12	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	95¼
— nowe Lit. A.	4	—	101⅞
— nowe	4	—	101⅚
— Lit. B.	4	—	101¼
— Lit. C.	4	—	101 7/12
— Listy Rent.	4	—	101 5/12
— Oblig. prow.	4½	—	
Polskie Listy Zast.	4	—	91¼
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	73¼
Minerwy akcye	4	36½	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134⅔
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	97 7/12	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	160
— Lit. B.	4½	—	142
— obl z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85¾	—
Opol. Tarn.	4	—	66
Koźlo-Bogumin	4	—	64
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—40	75—
Listy zast. gal. bez kup w mon. kr.	—	80—19	79—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 16 maja.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	98	—
— nowe	4	—	—
Pozn. list. Rent	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry	5	102	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.